Nr 214. **Kraków, 18 Września — Czwartek.** **Rok 1879.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemczech	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i prenumeratą, tudzież ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się z opłatą od miejsca wiersza drobnem drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 c. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. (w miejscowych) ... Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują się we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 55); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 17 września.

Wobec niezawodnej prawdy, że w handlu zbożowym okolic odległych od targów, gdzie się zboże najdrożej sprzedaje, znaczne zyski, które dostaje długi szereg przekupniów, nim się towar dostanie do rąk ostatniego konsumenta, wpływają na zbytnie obniżenie cen miejscowych, głównem staraniem rolników powinno być zbliżać się jak najbardziej do najdrożej płacącego konsumenta. Jednym ze środków zbliżających producenta, jeśli już nie do samego spożywacza, to przynajmniej do ostatniej ręki kupieckiej, są targi międzynarodowe na zboże. Należy się więc przedewszystkiem uznanie Towarzystwu rolniczemu wschodniej Galicyi i miastu Lwowu, że gorliwością swoją doprowadziły do postawienia pierwszego stanowczego kroku na tej niezbędnej dla nas drodze. Że się w tym roku pierwsza próba nie powiodła tak, jakby się w przyjaźniejszych jej spełnieniu latach powieść była mogła, to nie uwłacza w niczem zasłudze szanownych inicyatorów tej żywotnej dla nas sprawy. Gdyby kto chciał kłaść winy w opóźnieniu się rzeczy tak zawsze chwalebnej inicyatywy, musiałby sięgnąć po za osoby teraźniejszych inicyatorów i zejść do tej przywary naszej narodowej, która sprawia, że u nas żadnego prawie zbawiennego pomysłu nie sprowadza przezorna i w dalekiej przyszłość naprzód sięgająca rozwaga, ale wywołuje je najczęściej dopiero uczucie powszechnej biedy. Chwila zaś taka łączy się najczęściej z nieprzyjazną porą dla rozpoczęcia dzieła. To też warunki, wśród których rozpoczął się pierwszy międzynarodowy targ na zboże we Lwowie, należą nietylko do bardzo nieprzyjaznych, ale do wyjątkowego zbiegu rzadko pojawiających się złych konjunktur handlowych. Towar galicyjski nie ma w tym roku tych dobrych przymiotów, które go zwykle w wielkim handlu czynią pożądanym, zamożniejsi producenci mają powody do ociągania się ze sprzedażą, z drugiej znów strony stan kupiecki pozostaje jeszcze w wątpliwości względem rzeczywistych rezultatów tegorocznego żniwa na całej kuli ziemskiej i nie zeszedł dotąd ze stanowiska wyczekującego. Są to rzeczy niezależne od woli ludzkiej, na które nie ma zbawienniejszej rady nad przejęcie się hasłem **wytrwania na obranej drodze** i pozostawienia reszty szczęśliwszej przyszłości.

Ale uderzyły nas w nadchodzących sprawozdaniach dwie okoliczności nie zupełnie dobrą wróżbę na przyszłość w sobie zawierające, chociaż je poniekąd usprawiedliwić można krytycznością obecnego położenia rzeczy. O ile z napomknień naszego korespondenta powziąść możemy, zamożniejsi producenci wstrzymali się od sprzedaży. To rozumiemy. Widoki lepszych cen, chociaż z dnia na dzień stają się mniej pewnemi, nie są jednak zupełnie płonnemi i łatwo ziścić się mogą. Ale na cóż mniej zamożni, zmuszeni do sprzedaży od ręki podług każdorazowych konjunktur, nie przełamali przynajmniej o tyle zachodzących trudności, żeby się chwili targu międzynarodowego doczekali. Towar ten miał się już znajdować w rękach drobnej spekulacyi miejscowej, największego nieprzyjaciela targów międzynarodowych. To też słyszymy już o sztucznych udanych sprzedaży po równo niższych cenach, o tych środkach, jakich się zwykle chwytają ci, którzy niedoświadczonego producenta pragną zrazić do tych urządzeń jedynie dla niego zbawiennych, ażeby go nie wypuścić ze zgubnej swej opieki. Wynikająca ztąd niższa cena przecięta nie powinna przynajmniej wprowadzać w błąd producentów.

Drugi symptom nie zupełnie zadawalniający ukazał nam się w postaci sprzedaży dosyć znacznej partyi otrąb. Najważniejszy zysk dla kraju posiadającego jakokolwiek rozwinięte młynarstwo, polega właśnie na tem, żeby droższa część zboża, w kształcie doborowej mąki wyszła za granicę, a otręby spasione zostały w kraju, umożebniając przy złem żniwie sprzedaż większej ilości zboża. Takiego towaru nie powinien racyonalny rolnik puszczać wcale na targ, tylko go poprzednio już dla siebie nabyć. Otrąb tych i stosunkowo taniej kukurudzy nie zakupił pewno żaden kupiec odległego Zachodu, bo by mu się wcale transport nie opłacił, kupił go najniezawodniej agent producenta szląskiego, który towar ten dołączy do własnych jeszcze odpadków młynarskich, a posługując się niemi na potrzeby swego gospodarstwa, oszczędzi stosowną ilość zboża i podając ją na targ, stanie się o tyle niebezpieczniejszym współzawodnikiem producenta galicyjskiego.

Ale mimo tych usterek, bez których się pierwsze próby targów międzynarodowych zwykle obyć nie mogą i zupełnie niesprzyjających ogólnych konjunktur, nie można bynajmniej twierdzić, żeby targ międzynarodowy lwowski miał pozostać bez dodatnich rezultatów. Zakupna, jakkolwiek do szczupłej zredukowane miary, odbywały się jednak, a co najważniejsza, pobyt obcych kupców nie pozostanie bez skutku. Umieją oni chwilowe niekorzyści targowe odróżnić od tego, czego kraj w pomyślniejszym razie dostawić zdoła, każdy przytem, choćby najdrobniejszy zawiązek stosunków ich z krajem naszym, może się stać, przy wytrwałem działaniu, podstawą dalszego ich rozwoju. Życzymy z całego serca, ażeby się te nadzieje dla kraju spełniły i powtarzamy raz jeszcze szczere uznanie dla inicyatorów ważnego dzieła.

Legenda o smoku i Krakusie da się zastosować do Stańczyków. Co chwila, aby uśmiercić tego potwora, występuje jakiś błędny rycerz, ale zawsze bezskutecznie. Niebrak i takich, którzy naśladując owego szewczyka, co barana siarką napełnionego podrzucił smokowi, chcą podstępem pokonać tę bestyę apokaliptyczną, godzien pochłaniania nowe ofiary.

I znów rzucono Stańczykom takiego barana w broszurze, która świeżo wyszła we Lwowie p. t. „Stańczycy a konserwatyzm polski.“ Cóż kiedy w węzłach barana nie siarka, ale pusta słoma, którą już mnóstwo i od dawna, z góry a wielu redakcyach i w mnóstwie broszur.

Autor jest grzeczny, ma formy przyzwoite, a nawet jest to szlachetny przeciwnik. Nie odmawia on dobrej wiary i patryotyzmu Stańczykom, czem się zaszczytnie wyróżnia od licznych swoich poprzedników. Przyznaje Stańczykom „nieskazitelną czystość pobudek działania,“ chociaż zaraz dodaje: „że ma zaszczyt należeć do przeciwników Stańczyków, z głębi duszy ubolewa nad rozrostem ich wpływów, gorąco pragnie ich upadku i poczytuje sobie za obowiązek obywatelski w miarę sił przyczynić się do ich bankructwa.“ A szkoda by jednak było, bo sam autor zaczyna od reklamy: „że jest to jedyne stronnictwo polityczne w kraju“ — a przyznawać mu dobrą wiarę i patryotyzm, na innem zaś miejscu mówi, że złożone jest „z osobistości sympatycznych, zdolnych, górujących niepospolitem wykształceniem umysłowem i czystością prywatnych, rozporządza armią, która ciągle w się wzrasta przez przyłączanie się nieustannie zaciągi ochotników nowych.“

Mimo tych wszystkich zalet autor kończy swe pismo słowami: „niech zginie stańczykostwo.“

Autor wszczyna spór, już zaniechany przez samych Stańczyków, co do roku 1863 r. Zaiste, przez litość dla czytelnika to już za długo — przez 16 lat miały czas wygadać się obie strony. Kto potępia nieszczęsne powstanie i jest za polityką Margr. Wielopolskiego, ten niech czyta broszurę p. Lisickiego, na które się autor często powołuje i uwagi w *Czasie* o tem dziele, mieszczące wiele restrykcyj, uwagi które mówiąc mimochodem błędnie autor przypisuje hr. Tarnowskiemu. Kto się niedał przekonać i wbrew tylu nieszczęściom uważa powstanie 1863 r. za wypadek wielkiej i błogiej doniosłości dla narodu, niech sobie czyta dzieło p. Agatona Gillera. Z polemiki dziennikarskiej trzebaby już raz wykluczyć 1863 r. W czasie powstania znaliśmy rodziny tak podzielone w opinjach politycznych, że dla utrzymania zgody rodzinnej postanowiono jak w Rabagasie za wymówienie słowa „Bóg,“ tak za rozmowę o powstaniu karę kilku groszy. Pierwsibyśmy się zgodzili, aby obopólnie nałożono sobie w polemice dziennikarskiej podobną karę, jeśli wracać ona będzie do 1863 roku.

Tym razem jednak nie możemy tego uczynić, choć z rozprawą rozprawimy się krótko. Autor jej powołuje przeciw Stańczykom duchy zmarłych Adama Potockiego, Lucyana Siemieńskiego i Maurycego Manna. Jest to nadużycie pamięci zmarłych, nie nowe ale wygodne, bo pamiętamy, że powołany tu na świadka ś. p. Lucyan Siemieński, mówił o takiej taktyce polemiki, że jest ona rzucaniem czaszek nieboszczyków, aby zabijać niemi żywych. Autor odwołuje się także na żyjących. I tak przeciw hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, Aleksandrowi Szukiewiczowi i ich towarzyszom chce przywołać St. Tarnowskiego i A. Szukiewicza z r. 1863. Wertuje więc rocznik *Czasu* z 1863 r. i porównywa go z tem, co teraz pisze *Czas, Przegląd Polski*, p. Paweł Popiel i p. Henryk Lisicki.

Przyznajemy z góry, że można tu wynaleść wiele sprzeczności, ale pytamy, czy ten, który z zawodu jest murarzem i jego zadaniem jest tylko budować, kiedy pożar ogarnie domostwo, nie będzie wtenczas rozrywać dachu a nawet burzyć ścian, aby wyratować, co się wyratować da? Dlatego jednak, że wśród pożaru pełnił tylko obowiązki pompiera, gdy pożar ustanie, bierze znów kielnię i myśli, jakby odbudować domostwo ze zwalisk i zabezpieczyć je na przyszłość od wypadków ognia.

I jakież to zresztą sprzeczności zestawił autor broszury? Oto, że *Czas* po wybuchu powstania pisał, że powstanie jest narodowem, że bronił tego charakteru wobec Europy; a w lat kilkanaście Stańczycy nie zaprzeczając nigdy tym, co się bili i ginęli uczuć czysto narodowych, dowodzili jednak, że działały tutaj wpływy i prądy obce, które popychały naród w przepaść.

Czas nie zapiera się tego, że przyczynił się przeważnie do uznania przez opinię europejską powstania za narodowe. Czy to grzech, niech osądzi autor, który jest zwolennikiem powstania; a czy było już możebnem dla Polaka występować inaczej, kiedy już kość była rzuconą, niech osądzą ci, którzy wraz z Stańczykami potępiają nieszczęsny ruch.

Zkąd autor dochodzi do konkluzyi, że stronnictwo Stańczyków straciło wiarę w przyszłość narodu, że uznaje, iż jesteśmy niepotrzebni na świecie, że chce Polsce śpiewać *Requiem* i chce, aby się zrzekła własnej istoty?

Gdyby mówił o jakichś pozytywistach, którzy z Büchnera nauczyli się teoryi walki o byt i konieczności pożerania słabszych narodów przez silniejsze, lub z Schoppenhauera jakiejś filozofii rozpaczy i społecznego samobójstwa, to miałby może słuszność. Ale mówi on o stronnictwie, któremu zarzuca ducha ultramontańskiego, a więc katolickiego — a wiara katolicka samobójstwa i rozpaczy nie dozwala tak indywiduom jak i narodom.

Wszystko więc wysnuł autor z dziennikarskiej legendy o Stańczykach, a nie z rzeczywistych ich uczuć i wyraźnych na każdem polu dążności i prac. Gdyby zwątpili w przyszłość narodu, toby albo założyli ręce, albo przeszli do wrogiego obozu, wynarodowili się; a Stańczyki pracują, walczą, działają i jakoś zawsze z celem polskim i na polskim gruncie. Nie musieli oni też zwątpić i w przyszłość, nie wyparli się zaś przeszłości, bo ich autor pomawia o zbytnie zamiłowanie tradycyi i wstecznictwo.

Jeśli ta legenda o zwątpieniu Stańczyków, już nas nie dziwi, to nas rozśmiesza bajeczka, którą autor naiwnie opowiada.

„Wypróbowaną metodą dawnych oligarhów uderzają teraz Stańczyki dla skaptowania sobie szlacheckiej rzeszy w słabą jej stronę i w interesa partykularne stanu szlacheckiego. Więc tajemnemi koncesyjkami propinacyjnemi (!?), które paraliżują wpływ ustawy przeciw pijaństwu na rentowność karczem, różnemi grzecznościami, rozsypywaniem posad urzędowych, mandatów i tytułów, jednają sobie słabe umysły panowie krakowscy“...

Mniejsza o posady i mandaty, bo te na całym świecie każde stronnictwo swoim adherentom a nie przeciwnikom udziela, ale chcielibyśmy wiedzieć co znaczą te koncesyjki propinacyjne, które miałoby rozdawać stronnictwo, które jak wiadomo, narażało się na niechęć szlachty bezwzględnem popieraniem wykupu propinacyi, a którego dziełem jest ustawa przeciw pijaństwu?

Jak każdy medal ma swoją odwrotną stronę, tak każda krytyka ma swoją afirmacyę. Afirmacyą autora jest utworzenie nowego wrzekomo konserwatywnego stronnictwa na gruzach Stańczyków, któreby się opierało na szlachcie i inteligencyi miejskiej, było wolne od fałszywego liberalizmu i od wpływów jezuickich, któreby nie zrywało z Austryą, ale wyleczyło się z dyplomacyi, któreby nie wyznawało zasady nieprzerwalności powstania, ale także nie trzymało się doktryny pracy organicznej.

Takie jest *pium desiderium* autora broszury przeciw Stańczykom. Przyznać trzeba, że podstawa dla nowego stronnictwa nieco luźna. Zamach zaś jego na Stańczyków, wątpimy, aby miał być śmiertelnym lub zgoła niebezpiecznym, bo nie zadał on sobie pracy przedawnionej już polemiki obrócić z innej strony, w warowni tego obozu stańczykowskiego wyszukać słabe miejsce i wymierzyć grot w piętę Achilesową tego podwawelskiego potwora. Jest to nowa, nieco ogładzona i przyzwoitsza edycya dawnych artykułów powołujących do narodowej krucyaty przeciw stańczykostwu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 16 września.

Dziś targ zbożowy był więcej ożywiony niż dnia wczorajszego. Poczyniono znaczniejsze zakupy pszenicy, koniczyny i kukurydzy, oraz spirytusu. Ogólny rezultat o ile go dokładnie obliczyłem według zapisek w sekretaryacie zjazdu, wynosi 167 wagonów pszenicy po cenie 9 złr. do 10 złr. 80 c. Pierwsze ceny stosują się do Rumunii, skąd sprzedano do Kolonii 60 wagonów pszenicy loco Roman. Żyta sprzedano 46 wagonów po cenie 6 złr. 20 c. do 6 złr. 90 c. Jęczmienia 32 wagony po cenie od 6 złr. 50 c. aż do 8 złr. 5 c. Popytu za owsem prawie nie było, tylko pierwszego dnia sprzedano 10 wagonów po 4 złr. 40 c. Rzepaku sprzedano 34 wagony od 9 złr. 50 c. do 10 złr. 75 c. i 1 wagon lnianki po 8 złr. 50 c. Niemal największy ruch był w kukurydzy w znacznej części pochodzenia bukowińskiego. Sprzedano ogółem 171 wagonów po cenie 4 złr. 75 c. aż do 5 złr. 25 c. Koniczyny sprzedano 60 wagonów po 50 złr. Grochu 8 wagonów po 6 złr. 75 c. loco Lisko, a 9 złr. loco Chyrów, 8 złr. loco Lwów. Hreczki sprzedano 4 wagony po cenie 5 złr. 10 c. do 5 złr. 20 c. Otrąb różnych 40 wagonów po cenie 2 złr. 75 c. i wyżej. Siemienia lnianego 1 wagon i konopnego 3 wagony, razem 577 wagonów różnego ziarna. Oprócz tego sprzedano 2 wagony mąki, 40 cetn. chmielu; dziwnie mały rezultat, oraz 3530 wiader spirytusu, częścią po 81 do 86 c. za garniec, częścią po 13 złr. 50 c. za wiadro. Utrzymują, że obok tych sprzedaży miało być dokonanych znacznie więcej takich, które do wiadomości komitetu nie doszły, ponieważ tylko dobra wola stron donosi o uskutecznionych transakcyach.

Mimo skarg, jakie wczoraj dawały się słyszeć na to, że producenci przeważnie wystawili próbki sprzedanego zboża, i mimo, że ogólny znany komitetowi rezultat targu nie jest tak nadzwyczajnie świetnym, trzeba przyznać, że targ powiódł się. Kupcy zagraniczni stawili się w znacznej liczbie; naliczyliśmy ich 84 na liście uczestników zjazdu, obejmującej przeszło sześćset nazwisk. Zabrane prowincye nie dostarczyły ani zboża ani sprzedawców na targ zbożowy, ale Bukowina poczyniła znaczne sprzedaże, mianowicie kukurudzy, za którą był największy popyt, a Rumunia także wzięła czynny udział i pszenicę swą spieniężyła aż do Kolonii.

Obecni tu kupcy byli wogóle zadowoleni z przyjęcia i z interesów jakie porobili. Pamiętano o ich umieszczeniu, już na kolei przybywający dostawali dokładne informacye, a nawet pomieszkania. Dziś też powszechnie zapewniali, że na rok przyszły powrócą liczniej i spodziewać się można lepszych rezultatów na rok następny. Będzie czas obmyślić i przygotować zjazd. Producenci także może będą liczyli na zjazd i nie pospieszą się ze

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ DRUGA

Rozdział I.

(Ciąg dalszy).

— Ależ mój pułkowniku, wykrzyknąłem przestraszony, takie przedsięwzięcie byłoby nad moje siły, gdyż brak mi, nie tylko dokładnej znajomości języka, ale nie posiadam nawet żadnego potrzebnego warunku, do napisania tak ważnego dzieła.

— Masz pan, rzecze mi pułkownik, zdrowy rozsądek i posiadasz ducha obserwacyi, te dwa przymioty są dostateczne do napisania użytecznej książki. Zarysuj sobie pan najprzód plan dzieła, potem zajrzyj do książek traktujących o tych przedmiotach i weź się raźnie do pracy a skoro napiszesz z kilkadziesiąt kartek, przynieś mi pierwsze swoje próbki do przejrzenia.

To pędzenie mnie galopem do pracy, pomięszało mi zupełnie szyki, nie wiedziałam co począć, co odpowiedzieć.

Pułkownik nie zważając na moje zakłopotanie dodał.

— Pójdź pan do p. Noirot bibliotekarza archiwów ministerstwa wojny (*dépot de la guerre*), zarekomenduj mu się odemnie, powiedz mu o co rzecz idzie, a on cię pokieruje w tej pracy. Wiem ja, że dzieła traktujące o kwestyach wojskowych, nie wiele mają pokupu. Ta książka nie wzbogaci pana, ale ułatwić może wejście do legii cudzoziemskiej (*légion étrangère*). Zresztą, nie masz pan w czem wybierać, nie jesteś ani adwokatem, ani inżynierem, ani lekarzem, wychowany byłeś na żołnierza, bądź więc żołnierzem.

To rzekłszy, podał mi rękę i pożegnawszy odszedł.

Widząc, że nie było rady wykręcić się od autorstwa, nie tracąc czasu poszedłem do p. Noirot. Przyjął mię on bardzo uprzejmie i zaprowadziwszy do półek, na których długiemi szeregami złożone były statystyczne dzieła wojskowe, rzekł:

— *Voilà votre affaire!*

Widok tych licznych i grubych tomów, sprawił na mnie taki sam efekt, jakiego doświadczyłem, kiedy wyszedłszy ze szkoły podchorążych znalazłem się po raz pierwszy wobec batalionu prawdziwych żołnierzy z ciała i kości, którymi trzeba było komenderować.

Kiedy w przerażeniu wodzę wzrokiem po tych długich szeregach książek, spostrzegam na jednej z nich jakiś sążnisty tytuł, który mnie bardzo zaintrygował, wyłażę więc na drabinkę i wydobywam książkę. Był to rocznik armii Rosyjskiej z r. 1828. Przywiózł go z Petersburga marszałek Marmont, ambasador francuski, kiedy był na koronacyi cesarza Mikołaja.

Posiadając tak doskonałe materyały, ułożyłem natychmiast plan dzieła i zabrawszy się do pracy, w krótkim bardzo czasie napisałem parę set kartek, ale po odczytaniu rękopismu, spostrzegłem się, że niektóre ustępy były zbyt rozwlekłe, a w innych znowu były luki, które należało zapełnić. W skutek tych poprawek, mój rękopis znacznie się zmniejszył, ale był to już dobry początek.

Nie będąc pewnym siebie, nie chciałem się zapędzać w dalszą pracę, bez zasięgnięcia rady pułkownika, poszedłem więc do niego.

Kiedym zadzwonił do apartamentu, otworzyła mi drzwi młoda służąca, z przenikliwemi oczkami, z zadartym noskiem, w czepeczku, jaki noszą wieśniaczki z okolic Mülhuzy, prawdziwy typ Alzacki i spytała mię czego żądam.

— Czy pułkownik jest w domu? spytałem.

Pan Pułkownik wyszedł, ale Pani jest w domu to wszystko jedno, *c'est tout comme.*

Powiedziałem jej moje nazwisko.

— Spojrzała mi ciekawie w oczy i poszła szybko przodem, a ja w ślad za nią — i otworzywszy drzwi, zawołała na głos, *Voici un Polonais.*

Dziś taki rodzaj anonsowania byłby złym symptomatem; w owym zaś czasie narodowość polska była najlepszą rekomendacyą.

Pani Koch przyjęła mię bardzo uprzejmie oświadczając mi, że pułkownik uprzedził ją o podjętej przezemnie pracy i o mojej wizycie.

Wręczyłem więc jej mój manuskrypt prosząc, aby go oddała pułkownikowi i raczyła polecić jego pobłażliwości pierwsze próby niewprawnego pisarza.

Pani Koch przejrzawszy pobieżnie manuskrypt, rzekła z wielką dobrocią.

— O ile mogę sądzić z tych kilku kartek, które przeczytałam, zdaje mi się, że pana książka będzie użyteczną i przyniesie mu zaszczyt — Wprawdzie ortografia jest trochę pokaleczona i styl za nadto kwiecisty na dzieło wojskowe, ale są to nieuniknione niedostatki cudzoziemców zaczynających pisać w języku francuskim — bądź pan dobrej myśli — trochę pracy i wprawy, a wszystko pójdzie dobrze.

Podziękowawszy jej za rady i za dobre wróżby chciałem odejść, ale pani Koch wszczęła ze mną rozmowę o patryotyzmie i poświęceniu Polek, ubolewając nad przesądem francuskim, który wyklucza kobiety od osobistego poświęcenia się w sprawie narodowej, a w końcu dodała:

— Czy sądzisz pan, że kobiety mogą być zdolne do organizowania oddziałów wojskowych i do komenderowania niemi?

— Zdaje mi się, odrzekłem, że nie — ale w wojnie partyzanckiej mogą oddawać wielkie usługi — Mieliśmy liczne tego dowody podczas naszej kampanii 1830—31.

— Kobiety służyły za kuryerki, za przewodników — albo na małych wózkach, krążąc śród świstu kul pomiędzy szeregami wojska, rozwoziły żywność i amunicyę.

— Zdarzyło mi się raz przypadkiem mieć pod swoją komendą kobiety, które wysyłane we dnie i w nocy na przednie poczty, na zwiady, sprawiały się zręczniej i praktyczniej, niż stare wiarusy. Ich przezorność i energia ocaliły raz życie jednemu z ziomków pani.

Jak się nazywał ten ziomek, spytała ciekawie pani Koch?

— Doktór Guyot.

— Guyot?... Wykrzyknęła ze zdziwieniem!

— Czy go pani znasz? spytałem.

— Wszak to jeden z najdawniejszych i najlepszych przyjaciół mego męża. Zamierzali oni wyjechać razem do Polski w 1831 r. ale minister odmówił memu mężowi pozwolenia.

Chciałem odejść, ale pani Koch zatrzymała mnie powtórnie prosząc, abym opowiedział jej ów epizod, którego głównymi aktorami były Polki.

Ten epizod rzekłem zdarzył się w miesiącu wrześniu 1831 roku.

W ciągu siedmiomiesięcznej walki naszej z Moskalami armia nieprzyjacielska nie mogąc dostać się do Warszawy od lewego brzegu Wisły, obległa miasto z przeciwnej strony, gdzie nie było dostatecznie oszańcowane do skutecznej obrony. Rząd narodowy nie widząc już innego ratunku jak w interwencyi francuskiej, wysłał dywizyę kawaleryi w kierunku Torunia, aby zapewnić sobie przez Prusy komunikacyę z Francyą. Dowódzcą tej dywizyi był jenerał Łubieński. Byłem naonczas w jego sztabie. Wiedząc, że jestem z Województwa Płockiego, które dotyka Prus, powierzył mi on depesze otrzymane z Warszawy, dla dowiezienia ich do granicy, zkąd Kuryer miał je zawieźć do Paryża i do Londynu.

Aby mię zabezpieczyć od napaści Kozaków, jenerał oddał pod moje rozkazy, cztery plutony lekkiej kawaleryi, w liczbie, których było dwa plutony Krakusów.

Lustrując ten oddział, dopatrzyłem, czyli raczej odgadłem pod kurtkami krakuskiemi dwie kobiety. Jedna z nich miała rangę porucznika, a druga była brygadierem. Znając patryotyzm i poświęcenie naszych kobiet, nie zwątpiłem ani na chwilę, o zdolnościach wojskowych moich dwóch podkomendnych płci żeńskiej; ale nasza ekspedycya nie była zwyczajną wyprawą, gdyż potrzeba było odbywać forsowne marsze, biwakować pod gołem niebem i być zawsze gotowym do utarczek z kozakami. W takich warunkach najdzielniejsza duchem kobieta, mogła być ciężarem, gdyż organizm fizyczny ma swoje prawa, z któremi najsilniejsza nawet wola musi się ściśle rachować. Sądziłem, że będzie najrozsądniej, zostawić porucznika Wandę i brygadiera Maryę przy sztabie dywizyi. Jakoż zwierzyłem się ze swoim projektem komendantowi plutonu, przyrzekając sobie w duchu że pójdę za jego radą, gdyż był to doświadczony wiarus, posiwiały na koniu.

— A niech cię Bóg broni, kapitanie żebyś to zrobił, rzecze mi on stanowczo.

— Dla czego? spytałem go

— Stracilibyśmy dwóch najlepszych eklererów z całego oddziału. Zaufaj pan memu doświadczeniu, a nie będziesz tego żałował.

— Od sześciu miesięcy, mówił on dalej, jesteśmy ciągle na awanpostach — często byliśmy odcięci od armii — otóż w najtrudniejszych położeniach, dzięki tym dwom energicznym amazonkom nie zabrakło nam nigdy ani żywności dla żołnierzy, ani furażu dla koni, a tak zawsze czuwały, że nie daliśmy się nigdy zejść kozakom.

Na tak stanowcze argumenta nie było repliki; zaniechałem więc myśli pozbycia się moich amazonek i puściliśmy się w drogę.

Udając się na tę wyprawę, nie mieliśmy z sobą ani pieniędzy, ani jadła dla ludzi, ani nawet wiązeczki siana — a rekwizycye w kraju administrowanym przez władze z ręki moskiewskiej nie wiele obiecywały.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sprzedażą zanim jeszcze ceny nie będą ustalone. Producent nasz nawykły do odwiedzania w domu przez kupca nie jest przyzwyczajony szukać go z towarem, ale przez zetknięcie się powtarzane rok rocznie nabędzie nowej rutyny robienia interesów.

Byłoby wielce pożądane, aby producenci sami bezpośrednio sprzedawali zboże kupcom zagranicznym i żeby je dostarczali ściśle trzymając się warunków umowy; gdyż to jedynie targi zbożowe uczyni trwałą instytucyą, jeżeli kupcy przybywający będą mogli z pewnością liczyć na rezultat dokonanych umów. Handel galicyjski ma złą sławę i ostatecznie poprawić ją może wielki właściciel w bezpośredniem zetknięciu z kupcem zagranicznym i dla tego w przyszłości ten właśnie bezpośredni stosunek jest pożądanym, a nie przeważnie na tegorocznym zjeździe praktykowany stosunek samych kupców tutejszych i obcych pomiędzy sobą.

Uczestnikom targu zbożowego rozdano sprawozdanie o urodzajach w Galicyi i przybliżony rezultat zbiorów tegorocznych w głównych gatunkach ziarna. Według danych jakie służyły do ułożenia sprawozdania wydatek pszenicy na zachodzie Galicyi wyniósł 16 do 20 hektolitrów z hektara a na wschodzie 10 do 16 hektolitrów, kiedy w górach tak na wschodzie jak na zachodzie z hektara osiągnięto 8 hektolitrów. Plon ten w całości okazuje się nieco może wyższym od średniego zbioru, ale jest niższy o 10 do 15% od zeszłorocznego. Pszenicy wysiano około 325000 hektarów i zebrano z tego do 4 milionów hektolitrów.

Wysiew żyta wynosił 580,000 hektarów a zbiór z hektara od 6 do 9 hektolitrów, tak iż wydatek ogólny równa się zaledwie średniemu plonowi, a od zeszłorocznego jest o piątą część niższy, a czyni 6.845.000 hektolitrów.

Jęczmień na wysiew 376,000 hektarów przy zbiorze zwykle 10 do 12 hektolitrów z hektara przyniósł 4,191,000 hektolitrów. Zbiór ten jest niższy od średniego i czyni o czwartą część mniej niż zbiór zeszłoroczny.

Owies wydał w całym kraju plon obfity i przy obsiewie 678,000 hektarów i zbiorze 26 do 33 hektolitrów z hektara, ogólny zbiór 15,369,000 hektolitrów, to jest o 20% wyżej zbioru zeszłorocznego.

Zbiory te liczone być musiały do przestrzeni obsianych w roku poprzedzającym, gdyż na ten rok dane jeszcze nie są zebrane, dlatego to plon chmielu jest według znawców za nisko podany, albowiem przy zbiorze dobrym 2 do 4 centnarów metrycznych z hektara nie uwzględniono przybytku nowych chmielników, który miał być właśnie w tym roku znaczny.

Uprawa chmielu coraz się bardziej rozwija u nas i to jest bardzo szczęśliwie, że do uprawy tej rośliny zabierają się drobniejsi gospodarze. Pomiędzy najlepszymi chmielnikami odznaczonemi wysokiemi nagrodami spotykamy księży, a może wkrótce będziemy chmiel widzieli uprawiany przez chłopów. Roślina ta wymaga wielkiej pieczołowitości, jakiej większy właściciel dać nie zawsze może.

Urodzaj w tym roku w rzepakach, hreczce i grochu wcale dobry, a kukurudzy zbiór spodziewany obfity; tylko ziemniaki prawdopodobnie wydadzą plon o 20% niższy od zeszłorocznego.

W uzupełnieniu listy premiowanych chmielarzy, dodają dziś do posłanych wczoraj pierwszych nagród dyplomowych, nagrody w medalach, które uzyskali: hr. Potocki Alfred z Łańcuta, hr. Krasiński z Rohatyna, Skrzyński Ignacy ze Strzyżowa, Władysław Śliwiński z Bereźnicy, Kukurewicz z Toporowa, hr. Siemiński Wilhelm, Krajewski z Opłucha, Śmiałowski ze Stojowic. Nagrody pieniężne po 3 dukaty przyznano: hr. Mierowi z Buska, hr. Wodzickiemu Kazimierzowi z Olejowa, Makowieckiemu ze Strzałkowa, X. Dzerowiczowi z Toporowa. Nadto podobne nagrody przyznano ogrodnikom w dobrach tych chmielarzy, którym przyznano dyplomy.

Wiedeń 16 września.

(*n.*) Ta sama pogłoska, która wczoraj rano niemile przez jakiś czas utrzymywała na giełdzie wiedeńskiej wrażenie, pozbawiła ją także i dziś wieczór dobrego usposobienia. Z Paryża miało kilka osób otrzymać depesze, które donosiły jużto o ciężkiej chorobie, jużto o śmierci cara Aleksandra, a zarazem zapowiadały znaczny spadek na giełdzie paryskiej. Uporczywość, z jaką pogłoski te utrzymywały się od kilku dni kolejno naprzód w Berlinie, potem w Wiedniu, a zaraz potem w Paryżu, mogła oczywiście niejednego zdumieć, gdyby nie to, że wszędzie najpierw pojawiały się na giełdzie i miała cechę wymysłu na giełdę obliczonego. Trwająca ciągle zwyżka dokuczała jak się zdaje silnie kilku kontrminerom; zawiązali tedy międzynarodową ligę kłamstwa, która raz tu raz tam równobrzmiące puszcza pogłoski, aby chwilowe wywołać zamieszanie i znaleść sposobność do tańszego pokrycia. W kołach politycznych nic nie wiadomo o chorobie Cara. Wszelkie dodatki, któremi doniesienie to specyalnie dla Wiednia ubarwiono, okazały się także kłamliwemi. Tak więc jest wszelkie podobieństwo, że dzisiejsze doniesienie paryskie, wczorajsze wiedeńskie i sobotnie berlińskie z jednego pochodzą źródła. Są to kaczki w celach giełdowych.

Wiedeń 16go września. W sprawie rewizyi ordynacyi sejmowej czeskiej piszą do *Pressy:* „Materyał do reformy wyborczej jest już zupełnie zgromadzony i oddany rządowi. Z powodu jednego powiatu opóźniło się zakończenie prac o kilka tygodni. Co się tyczy tego powiatu, daty statystyczne Wydziału krajowego nie zgadzały się z datami namiestnictwa, a ponieważ różnicy nie można uważać za błąd rachunkowy, owszem każda strona dla siebie skrupulatnie pracowała, przeto wypadło w samym powiecie zarządzić dochodzenia obszerne i dużo wymagające czasu“.

— Król Saski przybył d. 15 b. m. do Wiednia i powitany był na dworcu kolei przez N. Pana, oraz wielu dostojników wojskowych i cywilnych. Król Saski zaproszony został przez Cesarza na polowanie w Eisenerz. W tym celu przybył także do Wiednia książę Bawarski Leopold.

— Dr Juliusz Glaser, były minister sprawiedliwości, który z d. 1 września objął urząd jeneralnego prokuratora, złożył mandat posła do sejmu dolno-austryackiego.

Rosya.

Moskowskija Wiedomosti podają następujące, ciekawe szczegóły z procesu, znanego pod nazwą „O 28 zbrodniarzach politycznych,“ który zakończył się niedawno powieszeniem trzech z nich w Odessie, a dwóch w Mikołajewie.

W celu wysadzenia w powietrze powozu, w którym car Aleksander przebywał, w czasie zeszłorocznéj bytności w Odessie, przestrzeń od portu, do miasta, mieszczanin (starozakonny) Wittemberg i botsman (starszy majtek) rządowéj floty czarnomorskiéj Łogowenko przygotowali byli stos Volty, urządzili przewodniki, umieścili prochy itd., słowem przygotowali należycie wszystko tak, że wybuch miał nastąpić w tem właśnie miejscu, którego Car nie mógł w żaden sposób ominąć, przejeżdżając od portu do miasta. Wszystko tedy było gotowe, ukartowana zbrodnia miała być dopełnioną jak się zdawało najpewniéj. Cóż jednak stanęło na przeszkodzie? Następujący wypadek. Na dwa dni przed oczekiwanem przybyciem do Mikołajewa cara Aleksandra, mianowicie 16 (28) sierpnia, dwaj oficerowie żandarmscy Jermołajew i Paleolog, spotykając w porcie przybyły z Odessy statek parowy, spostrzegli między przyjeżdżającymi młodego człowieka, który im się wydał podejrzanym, aresztowali go więc i odesłali do policyi. Aresztowany był, jak się okazało, szlachcicem Józefem Szczepajskim. Podczas rewizyi znaleziono przy nim fałszywe pieczęcie rządowe, podejrzane papiery, a między niemi notatkę, zrobioną ołówkiem z temi słowy: „Ul. Inżyniera, Nr 10 w Odessie. Zapytać o studenta Raszkowa.“ We wskazanem w téj notatce mieszkaniu w Odessie odbyto rewizyę, aresztowano dwóch głównych winowajców zamachu: Wittemberga i Łogowenkę i znaleziono ważne bardzo dowody zamiaru zbrodni: składowe części stosu Volty, materyały palne, przewodniki, baterye galwaniczne, skrzynki drewniane z elementami bateryj elektrycznych, kilka nabitych rewolwerów i zapas nabojów do nich, tudzież 42 egzemplarze proklamacyj rewolucyjnych. Wittemberga i Łogowenkę zamknięto do więzienia w koszarach a znalezione u nich przyrządy i materyały palne skonfiskowano. Tym sposobem przeszkodzono dokonaniu ukartowanéj zbrodni. W tem wszystkiem, to mianowicie godnem jest uwagi, że władze policyjne działały w danym razie nieświadomie: ciąż bowiem wykryły wypadkiem, że nihiliści przygotowywali różne materyały i przyrządy eksplodujące, ale w jakim celu? niewiedziano ani przed, ani po aresztowaniu Łogowenki i Wittemberga. Celem tym było, jak się dopiero późniéj okazało, zamach na życie Cara. Stało się to wiadomem dopiero naówczas, kiedy Łegowenko, znajdując się już w areszcie, opowiedział więziennemu koledze swojemu, oskarżonemu o należenie do partyi rewolucyjnéj urzędnikowi kijowskiéj izby kontrolowéj Weledyckiemu, o wszystkich szczegółach piekielnego zamysłu.

— Morderstwo w Kabulu posła angielskiego wraz z jego orszakiem daje powód dziennikom rosyjskim do szeregu dość ciekawych uwag i wniosków na przyszłość. Tak n. p. *St. Pet. Wiedomosti* powiadają, że major Cavagnari stał się ofiarą własnej swej nieroztropności pychy i zarozumiałości. Jako autor i uczestnik aktu pokojowego, podpisanego w Handamaku, z właściwą Anglikom pychą zanadto ufał swojemu dziełu. Oślepiło go przytem niezmiernie uprzejme przyjęcie, jakiego doznał pierwotnie w Kabulu i omylił się fatalnie.

„Co jednak spowodewało straszną katastrofę?“ stawia pytanie dziennik petersburski. „Czy dzikość i fanatyzm Afganów? Czy niedołęztwo Jakub chana lub może sojusz jego tajemny z czernią, ożywioną odwieczną nienawiścią dla Anglików?“ Nie odpowiada jednak dziennik na żadne z tych pytań, lecz czyni natomiast uwagę, że morderstwo poselstwa angielskiego, w którem przyjęło udział wojsko wraz z ludem, nowej nabiera doniosłości, gdy zważyć, że przed rokiem poselstwo rosyjskie, za panowania ojca teraźniejszego emira, zupełnie bezpiecznie przebyło kilka miesięcy w Kabulu. „A więc nie dla wszystkich Europejczyków żywią nienawiść Afgani, nie wszystkich uważają za swych wrogów, godnych wymordowania. Czyliż siła Rosyi uważaną jest w Afganistanie za straszniejszą od siły angielskiej, lub też mniej nie nawidzą tam nas, niż Anglików? I jedno i drugie zdaje się“.

Pokój handamakski — rozumują dalej *St. Pet. Wiedomosti* — witany był w Anglii z radością i zapałem, jako jej wielki tryumf, złączony z poniżeniem Rosyi. W samej zaś rzeczy pokój ten zadał niezmiernie dotkliwy cios wpływowi Anglii w Azyi środkowej. Teraz Anglia ma przed sobą fatalny dylemat: zemścić się i zwyciężyć, albo stracić potęgę na zawsze. Katastrofa kabulska, to pierwszy dojrzały owoc słynnej imperyalistycznej polityki angielskiej; to pierwsze wyzwanie na bój śmiertelny, to rękawica rzucona Anglii, która usunąwszy nawet względy powszechnie przyjętych form przyzwoitości, depce cynicznie przyrodzone prawa narodów, pragnących bytu samoistnego. Katastrofa kabulska zadała tak ciężką, śmiertelną obelgę godności narodu angielskiego, że ta może być zmazaną wojną jedynie i zadaniem w niej stanowczej klęski Afganom. Tej rękawicy nie podjąć — niepodobna, nie są to bowiem przeszłoroczne starcia, gdy można było dać za wygraną w każdej chwili. Nie podjąć téj rękawicy — byłoby to wyrzec się praw i przywilejów, nabytych przez Anglię na całej, niezmiernej przestrzeni krajów azyatyckich i wszędzie, nie dziś, to jutro wylecieć w powietrze, palnych bowiem materyałów zgromadziło się na zgubę Anglii mnóstwo... Podjąwszy zaś rękawicę, przyjąwszy wezwanie, trzeba zwyciężyć *coute que coute*, bo w przeciwnym razie nastąpią znowu skutki powyższe, tylko rozwiną się szybciej.

A czy zwycięstwo Anglii nad Afganistanem jest możebnem?

Na to pytanie odpowiadają *St. Piet. Wied.* tak: Afgańcy będą się bronili rozpacznie, wiedząc, że ich nie oszczędzą w razie przegranéj. Ale i Anglia wytęży wszystkie swe siły, aby zgnieść nieprzyjaciela, ponieważ chodzić jéj będzie nietylko o honor, lecz i o odpowiedź na hamletowskie: „być albo nie być.“ W wypadku tak nadzwyczajnym Anglia niepożałuje ni żołnierza, ni pieniędzy, byle tylko zwyciężyć... I zwycięży niezawodnie, jeżeli tylko niewystąpi na scenę nowy czynnik, którego udział w akcyi tego dramatu zdaje się nieuniknionym.

Tym nowym czynnikiem jest Rosya. Rosya jest tem państwem, w którego pasywach figuruje wiele ciosów, zadanych mu przez Anglię, wiele krzywd od niéj zniesionych. Rosya jest tem państwem, które Anglia, jako jéj wróg śmiertelny, opasała wężowemi splotami intryg i gwałtów, od Amuru do Kuldży i Bosforu, od Bosforu do Krasnéj Góry. I Rosya zarazem jest tem państwem, od którego wyłącznie zależy teraz rozwiązanie pytania: być albo nie być potędze angielskiéj na lądach Azyi? Rosya więc wystąpić czynnie w téj sprawie musi teraz albo nigdy.

Tak jasno postawiwszy kwestyę i omówiwszy sytuacyą, dziennik petersburski stara się następnie dowieść, że Rosya jest dość silną, aby wystąpić w téj sprawie, a czyni to jak powiada, dla tego, że kwestya siły Rosyi niepokoi wielu jéj synów. „Czy Rosya jest silną? powiada, spytajcie o to całą Europę, która nieodważyła się sprzeciwiać się dziełu wyzwolenia na półwyspie Bałkańskim, chociaż cała Europa była mu krzywą. Dziś niema wątpliwości, że od nas samych zależało doprowadzić to dzieło do końca, gdybyśmy byli wytrwalsi tylko. Urok naszéj siły, strach przed nią są faktami w Europie, a cóż dopiero w Azyi? Dwudziesto-tysięczne wojska ze strony naszéj dość jest, aby naszemu wrogowi na Wschodzie odpłacić z lichwą, aby mu zadać cios śmiertelny, zrobić początek końca jego potęgi w Azyi. Rozszerzające się powstanie Afganów, popłoch, jaki ono sprawia w Anglii, dowodzą w sposób zbyt jasny, jak stanowcze znaczenie mieć może czynna i w właściwym dopełniona czasie interwencya Rosyi do starcia Afgano-angielskiego.“

Nareszcie powiada w końcu rzeczony dziennik, że Rosyi nie obchodzi strona moralna katastrofy Kabulskiéj: jest to sprawa wyłącznie Afganów. Uważali oni Anglików za wrogów, i postąpili z nimi jak z wrogami. Mniej również obchodzi dziś Rosyę los Afganistanu — i nie przez czułość dlań Rosya wystąpi z pomocą. Rosyę dziś obchodzić powinno jedno: dobra zręczność zatamowania raz na zawsze siły dokuczliwéj i szkodliwéj dla niéj. „Anglia nam bruździ na każdym kroku w Azyi i bruździć będzie zawsze, pokąd nie zostanie roztrzygniętą kwestya: oni albo my? Wszelkie kompromisy w tym względzie będą zawsze kłamstwem. Nam i Anglikom zaczyna być ciasno w Azyi, dla tego oni nas starają się usunąć, ale też dla tego, skoro się zręczność nadarza, my usiłować powinniśmy usunąć ich. Dość jest dwudziestotysięcznego korpusu na to, aby to usunięcie rozpocząć a może i skończyć, t. j. pozbyć się raz na zawsze niemiłego i niebezpiecznego sąsiada z naszych granic wschodnich, by tem pewniej skupić potem całą naszą uwagę na granicach zachodnich.“

Tak jasno i otwarcie wyraża się dziennik rosyjski półurzędowy, uważany powszechnie za organ ministeryalny. Dziwnaż, że prasa zagraniczna przypisuje Rosyi czynny udział w wypadkach kabulskich?

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 września.

Bawi w Krakowie od paru dni X. Vilmos Fraknoi uczony węgierski, prałat katedry Peszteńskiej. Szuka on w archiwach tutejszych dat do biografij Węgrów, którzy się w Krakowie kształcili w XV i XVI wieku.

— Baron Schönfeld, jenerał i szef sztabu armii austryackiej przybył tu przedwczoraj wieczór z Wiednia.

— Wczoraj rano Michał Mogielnicki z Królestwa Polskiego, mając wyjechać z Krakowa, gdy wstępował na schody w dworcu kolei żelaznej, padł na schodach i zaraz żyć przestał. Zwłoki Mogielnickiego do kliniki odwieziono.

— Przedstawienia towarzystwa naszego dramatycznego przerwane zostały na tydzień dla przygotowania kursu zimowego oraz widowisk podczas jubileuszu krakowskiego. Przedstawienia rozpoczną się na nowo w zimowym gmachu w sobotę czteroaktową komedyą p. Michała Bałuckiego *Krewniacy*, która na ostatnim konkursie krakowskim otrzymała pierwszą nagrodę. Próby z téj komedyi odbywają się codziennie pod kierunkiem dyrektora Rychtera, a w obecności autora.

— W d 15 b. m. umarł w majątku swym Dembowie pod Przeworskiem Juliusz Brodczak, oficer 2go pułku ułanów b. wojsk polskich, licząc lat 73.

— Jak olbrzymie zapasy nafty czyli oleju skalnego mieści nasza ziemia, można powziąć przekonanie z najnowszego odkrycia jednego źródła w Sanockiem. W Uhercach, wsi przy stacyi kolei Olszanicy, wywiercono otwór świdrowy na 140 metrów głębokości i szczęśliwi przedsiębiorcy dostają dziennie po sto beczek oleju skalnego, którego przypływ po dwutygodniowem pompowaniu zamiast się zmniejszyć jeszcze się zwiększa, tak, iż obecnie po 120 beczek dziennie wynosi. Wartość produktu eksploatowanego w przeciągu jednego miesiąca dosięgnie kapitału 100,000 złr.

— **Limanowa** 16 września.

W naszej podgórskiej okolicy zbiory tegoroczne prawie już pokończono, a lubo w stodołach i brogach pełno, to jednak pustki będą w śpichlerzach i sąsiekach. W nadziejach naszych, jakie widok pięknie rozrastających się zbóż u wiosennej porze obudzał, zupełnie zawiedzeni zostaliśmy. Paszy dla bydła będziemy mieć zapewne dosyć, ale ludzi ciężki prawdopodobnie przednowek czeka. Ciągłe bowiem i niemal bezustanne słoty letnie ujęły nam chleba, którego nigdy nie nadto u okolica nasza wyprodukować nie jest w stanie. Troska też o jutro osiadła na czołach gospodarzy, a roztropność już teraz myśleć o środkach zaradczych.

Chwalebnym tedy i pięknym nazwać można krok, jaki uczynili ojcowie naszego powiatu. Zgromadzeni w dniu 13 b. m. na pełnej Radzie powiatowej za inicyatywą Rady gminnej miasta Limanowy uchwalili jednomyślnie: 1) zająć się ułożeniem petycyi do Rady państwa, którąby poparta podpisami najwięcej interesowanych gmin i obszarów dworskich, żądała natychmiastowego rozpoczęcia robót około budowy linii kolejowej z Nowego Sącza do Żywca. 2) zaprosić Rady powiatowe: Nowy Sącz, Myślenice, Żywiec, aby także postąpiły w podobny sposób i wspólnem wystąpieniem poparły sprawę, która od tylu już lat załatwienia czeka.

Dla okolic, które kolej rzeczona przerzynać ma, budowanie tejże w roku zagrażającym głodem, będzie istnem dobrodziejstwem, a obejdzie się bez subwencyj, bez nowych pożyczek głodowych. Lud ma zdrowe ręce i silną ochotę do pracy, a żyje nie tyle z tej jałowej ziemi ile z drobnego przemysłu. Nastręczyć mu więc potrzeba zyskowną a pożyteczną pracę a zapobieży się nędzy. Subwencye bezzwrotne, wyjąwszy tylko nadzwyczajne wypadki, wyglądają na jałmużnę, a to ludzi zdolnych do pracy popsuć tylko może; pożyczki zaś udzielone być mogą tylko dostatecznie rękojmie dającym, nie wesprą atoli połowy niemal ludności, nie mogącej dać takiej rękojmi.

Przeto Rada powiatowa Limanowska, gdyby nawet nie miała na oku ani ogólno-państwowych, ani też ogólno-ekonomicznych względów, konieczność budowy jednej z odnóg kolei Leluchowsko-Tarnowskiej nakazujących, już tym nawet powodem, że najuboższą klasę ludności, nie posiadającą kredytu, ale potrzebującą tak jak i inne chleba codziennego, zasłoni przed grozą głodu, aż nadto uprawni nasze wystąpienie i z pewnością u interesowanych poparcie zyska. Życzyćby tylko można, aby petycyę jak najspieszniej i jak najliczniejszemi podpisami pokryto, by naszej młodej Delegacyi już przy najbliższem wystąpieniu w Radzie państwa służyć mogła za podstawę do wywarcia nacisku na rząd, w którego ręku wykonanie istniejących w tej mierze ustaw od 22go kwietnia 1873 r. zależa.

— **Sieniawa** 14 września.

Ksiądz biskup Stupnicki ukoronowawszy w Jarosławiu cudowny obraz M. Boskiej w cerkwi unickiej, przybył na dwa dni do Sieniawy w gościnę do ks. Władysława Czartoryskiego. W pięknem biskupiem ubraniu obrządku wschodniego odwiedził miejscową cerkiew i kościół łaciński; w jednej i drugiej świątyni przyjmowało go stosownie do rytuału duchowieństwo ruskie i łacińskie wśród bicia z dział. W cerkwi odprawił X. Biskup cichą mszę św. przy asystencyi duchowieństwa i wśród licznego udziału bratniego ludu ruskiego i polskiego. Do uczty, którą na cześć przezacnego gościa dał w swym domu ten stojny gospodarz, siadło aż czterech książąt Czartoryskich, t. j. Władysław, August (syn), Jerzy i Konstanty. Podniosłym a serdecznym aż do rzewności był toast X. Biskupa na cześć ks. Wł. Czartoryskiego, po którym ruscy goście zaśpiewali piękne „mnohaja lita“. Pojechał też X. Biskup do wsi Dobrej, w dolinach sieniawskich położonej, gdzie się buduje piękna murowana cerkiew. Duchowieństwo unickie zebrało się licznie; było i kilku duchownych łacińskich. Po odwiedzeniu starej cerkiewki udano się na plebanię, gdzie miejscowy pleban X. Pacieszyński podejmował ze znaną gościnnością X. Biskupa i licznych gości. Wznoszono liczne zdrowia po polsku i rusku, a po obiedzie całe towarzystwo przysłuchiwało się z przyjemnością śpiewom ruskim, które amatorowie z wielką dokładnością wykonywali. Rusini bardzo byli uradowani przybyciem X. Biskupa, bo od 22 lat, t. j. od czasów, kiedy X. Jachimowicz, jako biskup przemyski zwiedzał tutejsze parafie unickie, nie widzieli swego dusz pasterza. Jazda ruska przyprowadziła i odprowadziła X. Biskupa, który ze Sieniawy pojechał w odwiedziny do hr. Stefana Zamoyskiego w Wysocku.

Dziś odbył się tu bardzo uroczyście 50 letni jubileusz kapłaństwa miejscowego proboszcza i dziekana a kanonika honorowego X. Macieja Hebdy. Huk moździerzy już od rana zapowiadał rzadki obchód. Przed wielką mszą św. duchowieństwo i obywatelstwo w procesyi przeprowadziło jubilata z mieszkania do pięknego kościoła ludem nabitego. Jubilata poprzedzały panny w bieli, a strojne dziatki szkolne słały drogę kwiatami. X. infułat Hoppe z Przemyśla przemówiwszy od ołtarza bardzo podniośle do jubilata, obwieścił mu, że X. Biskup dyecezalny mianował go swym radcą w uznaniu zasług i skutecznej pracy. Następnie włożył na głowę jego wieniec mirtowy, a w rękę dał drewniany krzyż, znamię podpory starości. Kazanie o zacności kapłana, w szczególności kapłana polskiego, powiedział X. Hańczakowski, pleban z Majdanu. Na chórze pięknie śpiewała miejscowa nauczycielka panna Dobiecka. Po mszy św. ściskał jubilat głowy duchowieństwu i wiernym, na których czele był ks. Władysław Czartoryski ze synem i liczne obywatelstwo z miasta i okolicy. Po uroczystości kościelnej nastąpiły powinszowania i składanie darów. Parafianie ofiarowali jubilatowi piękny kielich w stylu gotyckim, a kapłani dekanatu duży obraz papieża Leona XIII i album ze swemi fotografiami. Uroczystość zakończyła ożywiona bardzo uczta, którą dał ks. Kollator; towarzyszyły jej liczne strzały moździerzowe, a ducha podnosiły odpowiednie toasty, które wznosili ks. Wł. Czartoryski, jubilat, X. infułat Hoppe, p. Starosta jarosławski i ks. August Czartoryski. Ten ostatni wchodząc w życie publiczne, bo tegoroku skończył lat 21, bardzo odpowiednio i pięknie wzniósł zdrowie najmłodszej braci naszej, t. j. włościan, których przedstawiciele zasiadali u stołu jubileuszowego; jeden z nich odbył dawniej pielgrzymkę do Rzymu, jeszcze za życia wiekopomnego Piusa IX. Już wśród obiadu przybył ks. Konstanty Czartoryski złożyć jubilatowi swoje życzenia. Jubilat cieszy się najczerstwiejszem zdrowiem i owieczki jego życzą mu, aby jeszcze jak najdłużej pracować mógł w parafii, w której otoczony czcią i poważaniem powszechnem, już 30 lat na chwałę Bożą i pożytek wiernych pracuje.

Bawił tu także dni kilka nie bez skutku dla nauki i krajoznawstwa znany badacz starożytności p. Schnajder ze Lwowa, a w tych dniach ma zjechać w odwiedziny hr. d'Eu, dziewierz ks. Wł. Czartoryskiego, a zięć cesarza brazylijskiego.

— W Wielkim Waraszdynie umarł w tych dniach rodak nasz Marcin Daszkiewicz, licząc lat 76. Urodził się w Kurlandyi z matki księżniczki Korsakow. Siostra jego wyszła za księcia rosyjskiego, a on sam dobrze był widziany na dworze petersburskim. Gdy jednak Napoleon I. ruszył na Moskwę, 19-letni Daszkiewicz opuścił dwór i zaciągnął się w szeregi polskich kosynierów. Później należał do tego oddziału, który wszedł do Hiszpanii. Na wieść o powstaniu listopadowem pospieszył Daszkiewicz do Warszawy, a po upadku rewolucyi emigrował do Węgier, gdzie był w bliskich stosunkach z Deakiem i Szechenyim. W czasie powstania węgierskiego wiele był pomocnym Bemowi i Dębińskiemu. Następnie podróżował po Europie i zawiązał stosunki z wieloma współczesnemi znakomitościami w świecie politycznym. Po upadku powstania 1863 r. wrócił do Węgier i stale tam zamieszkał.

— Następująca anegdota jest obecnie przedmiotem rozmów dyplomatycznych w salonach Paryża: Wiadomo, jak dwuznaczną rolę odgrywał p. Zorilla wobec króla Amadeusza, będąc jego pierwszym ministrem. Dziś jest on szefem radykalistów hiszpańskich i żyje na stopie przyjaznej z Gambettą. Otóż Gambetta zaprosił go niedawno do siebie, aby go zbliżyć z pewnym wysokim dostojnikiem włoskim. Niespodziewane to spotkanie dało powód do niemiłej sceny. Obaj goście prezesa Izby, zachowywali zrazu kłopotliwe milczenie, które pierwszy przerwał Zorillo: „Pan się dąsasz na mnie. Lecz cóż robić? Stało się. Król Amadeusz był ostatnim monarchą, któremu służyłem. Oddałem się ciałem i duszą oddany Republice“. „Nieprzyjaciele tej formy rządu, odrzekł Włoch zimno, jednego tylko pragną, to jest, abyś pan tak lojalnie służył Republice, jak służyłeś królowi Amadeuszowi“ i odwrócił się tyłem. Zorilla nie miał na to słowa odpowiedzi, a Gambetta uczuł, że beztaktownie postąpił, sprowadzając razem dwóch mężów stanu z tak przeciwnych biegunów.

— Niedawno w Nowym Jorku odbył się pojedynek między dwiema pannami. Bez żartu: pojedynek prawdziwy na pistolety, między pannami, z których nawet jedna została ranioną. Dwie młode panny Helena Manson i Jenny Landsham, będąc jeszcze w pensyonacie, zaprzyjaźniły się z sobą. Przyjaźń ich trwała lat kilka i trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie okoliczność, że pewien młodzieniec podobający się pannie Helenie, zaczął się zalecać pannie Jenny. Panna Helena wyzywa tedy swą ex-przyjaciółkę: ta przyjmuje. Posyłają sobie wzajem, według wszelkich form sekundantki, które układają warunki. Pojedynek na pistolety. Strzał dla obu stron trzechkrotny o 5 kroków, aż do zadania rany. Pierwszeństwo strzałów służyło Jenny Landsham, lecz ta po trzykroć chybiła. Lepiej się powiodło Helenie Manson, gdyż za pierwszym strzałem raniła przeciwniczkę tak silnie, że ta upadła krwią zbroczona ze zdruzgotaną prawą ręką, którą też następnie amputować musiano z wielkiem niebezpieczeństwem dla życia biednej panienki. Czy jednak zwycięzka rywalka zyskała tym czynem serce, którego pozazdrościła tamtej? Bynajmniej. Właściciel bowiem owego serca znalazł się nie po rycersku wprawdzie, lecz bardzo praktycznie: porzucił pannę Jenny, bo straciła rękę, nie zwrócił się do panny Heleny, bo zląkł się żony zbyt wojowniczej, lecz ożenił się z taką, która nigdy w ręku żadnej broni palnej ani siecznej nie miała.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Leiba Englendera za kradzież parasola; Juliana Sitko za kradzież skór; Zofię Zarembową za kradzież bielizny z strychu domu na Kazimierzu, w którym ją najęto do prania, przez włamanie się. Zarembową przytrzymano w lesie bielańskim i część skradzionej bielizny odebrano, a resztę od osób, którym takową sprzedała; Aleksandra Malinowskiego za sfałszowanie cudzej legitymacyi; Jana Kulińskiego i Michała Osmulskiego za pobicie; Rozalię Szlachtową za kradzież syfona z wodą sodową; Jakóba Paździerskiego chłopaka za kradzież węgla z wozów; Henryka Cygana za pobicie; za pijaństwo 2 osoby; do odpowiedzialności pociągnięto dwóch parobków za katowanie zmęczonych koni, a jednego za przeładowanie wozu węglem.

W Policyi znajduje się krowa niewiadomego właściciela, którą patrol wojskowy błąkającą się przytrzymał tej nocy w ulicy Karmelickiej; złożono parasolkę półjedwabną nową z szlakiem kolorowym i łańcuszkiem, znalezioną wczoraj na plantacyach.

W Policyi złożył kelner Stanisław Otwinowski i Walenty Budzicki pieniądze, znalezione wczoraj po południu w restauracyi p. Nieszczyńskiego przy ulicy Sławkowskiej.

— Dnia 16 września pogoda; termometr od 11·0 doszedł do 25·8 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 7ej d. 17 stan jego był 745·7 millim., termometru 15·0 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 18 września: Ś. Józefa z Kopertynu w.

Wiadomości bibliograficzne.

— Treść Nr. 193 *Biesiady literackiej*: Wieśniaczka (drzew.); Z Warszawy; Z książeczki pamiątek przez M. Bałuckiego (c. d.); Ze świata rzeczywistego; Ciepłe rękawice; Kozak ukraiński (drzew.); Drzewo korkowe; Coby dla niej zrobić można (dok.); W górach (drzew.); Sprawozdanie handlowe; Okruszyny.

— Treść Nr. 141 *Wędrowca*: Z wyspy Wielkanocnej (dok. z drzew.); Od zmroku do świtu (c. d.); Owoce południa i ich dzieje (c. d.); Pompei w 79 i 1879 r. przez B. Gerpego (c. d.); Ałupka (z drzew.); Kilka wspomnień z Tatr, spisał Br. Gustawicz (c. d.); Kaukaz; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 11ty arkusz podróży „Holandya“ przez E. Amicis.

Korespondencya Redakcyi:

Dr *R. w L.* — Nie może być drukowanem, bo zbyt osobiste.

Sprawy sądowe.

Oszustwo.

Przewodniczący radca sądu kraj. p. Smolarski; wotanci pp. radca sądu kraj. p. Balzar i adjunkt p. Jendel. Zastępca prokuratora p. Lipka, obrońca Dr Abłamowicz.

Sędziowie przysięgli: Schlesinger Samuel, Dr Kazimierz Grabowski, Zwoliński Łukasz, Stanisław Rzewuski, Klein Maurycy, Stankiewicz Kazimierz, Bielak Józef, Baran Władysław, Cypres Perez, Goebel Stanisław, Sroczyński Andrzej, Matusiński Jacek.

„Uprzejmie proszę pana Gligxellego oprzysłanie mi kolczyków normedy wcenie około 300 złr. i jedną Brosze stosowną do kolczyków i proszę Cenę mi podać! Ulica spitalna Nr 309“.

Wezwanie to wyczytał p. Glixelli jubiler, na bilecie Wacławy z S. B. przyniesionym mu przez jakąś młodą kobietę, podającą się za jej służącą. Ponieważ podobne wezwania nie pierwszy raz otrzymywał od p. B., ponieważ było to w karnawale, gdzie się podobne obstalunki często praktykuje, wręczył więc kobiecie owej żądane przedmioty, nie robiąc sobie wiele nawet z ortografii przysłanego biletu, która znowu swą drogą nie wiele sobiego robiła z gramatyki.

Od p. B. odpowiedzi cały dzień nie ma, zaniepokojony więc pisze do niej nazajutrz, prosząc uprzejmie o zdecydowanie się w wyborze, gdyż na kosztowności czeka ma kupca.

Za chwilę wbiegła do sklepu p. Glixellego młoda panna B. z guwernantką.

„Panie, mama moja o pańskiej przesyłce nic nie wie!“

„To być nie może, wszak kolczyki sam jej wczoraj na jej bilet posłałem“.

„Powtarzam panu, że mama o kolczykach nic nie wie; zresztą zechciej się pan pofatygować do niej, to z nią się rozmówisz“.

P. Glixelli udał się zatem do p. B., rozmówiwszy się z nią przekonał się, że p. B. o zakwestyonowanych klejnotach nic nie wie, że zatem padł ofiarą jakiegoś śmiałego oszusta.

Nie tracąc czasu powrócił do domu i porwnywając sfałszowany bilet p. B. z biletem znajdującym się w jego korespondencyi, znalazł szczęśliwie drugi tą samą pisany ręką, ale już z napisem: Zuzanna z Ch. ks. C., następującej treści:

„Proszę pana uprzejmie o przysłanie mi kolczyków normedowych w cenie około 180 do 200 lub i droższe“. Przypomniał sobie p. Glixelli, że bilet ów przyniesiony w jego nieobecności i że potem lokajowi Michałowi Smolińskiemu, przy jego późniejszem zgłoszeniu się, wręczył wymienione na bilecie przedmioty; kosztowności zostały atoli po jakimś czasie zwrócone, jako nie dogadzające ks. C.

Nie było zatem wątpliwości, że ów lokaj Smoliński, wówczas już u p. P. służący, był sprawcą oszustwa. Dla udaremnienia dalszego oszustwa udał się p. Glixelli z oboma biletami na policyę, a przedstawiwszy całą sprawę, wpadł na domysł czy kosztowności jego nie zostały

gdzie zastawione. Jakoż w banku zastawniczym przy kasie Oszczędności znaleziono je zaraz, zastawione za 80 złr. Kosztowności po sprawdzeniu właściciela i po spłaceniu obciążającej sumy zostały wobec władzy wręczone p. Glixellemu, brakowało tylko medalionu z dyamentami, który się później przy rewizyi u Smolińskiego znalazł.

W obec tych okoliczności aresztowano natychmiast Michała Smolińskiego, a żonę jego pociągnięto do odpowiedzialności za uczestnictwo w zbrodni.

Tymczasem po uwięzieniu oskarżonego inne jego sprawki na jaw wyszły.

Widząc swą pierwszą próbę tak pomyślnym uwieńczoną skutkiem, postanowił rozszerzyć pole działania i uszczęśliwić swą klientelą także i kupców kolonialnych. Święta Wielkanocne były na karku, wysyła więc swą żonę do kupca p. Hawelki z biletem pani z S. K. wypisawszy na nim całą litanię surrogatów do domowego użytku pożądanych, w łącznej wartości 18 złr. Część towarów żona jego Franciszka wzięła ze sobą; po resztę, której nie mogła unieść, przysłała jakiegoś kuma z ulicy. Ten zapytany dokąd ma nieść obstalunki p. K. wymienił całkiem inną ulicę, niż ta, przy której, jak u p. Hawelki wiedziano, zamieszkuje p. K. Zażądano więc, aby ów niefortunny Merkury Smolińskiej przyniósł bliższą od p. K. informacyę; gdy takowej od Smolińskiej, czekającej na niego na uboczu zażądał, ta jakkolwiek twierdzi, że nic o machinacyach męża nie wiedziała i sądziła, że towary te na jej zapisano rachunek, uznała za stosowne ulotnić się, wyrzekłszy się dalszych pretensyj.

Podczas aresztowania Smolińskiego miał on jeszcze resztę w banku otrzymanej sumy, chcąc ją ocalić wyrzucił ją na ziemię; ale ewolucye te dostrzegło wprawne oko komisarza policyi i suma owa (50 kilka złr.) została uratowaną, jak nie mniej medaliony z brylantami, który Smolińska wraz z towarami od Hawelki ukryła w piwnicy a potem przyciśnięta przez policyę oddała.

Oskarżony przyznaje się do zarzuconej mu zbrodni. Twierdzi przytem dość naiwnie, że kolczyki te wypożyczył tylko po to od p. G., aby żonie swej, która podobnych rzeczy nie widziała, pokazać, jak wielką wartość posiadają małe te co do rozmiarów przedmioty. Zastawił je potem, to prawda, ale miał niezłomną chęć wykupienia ich, *nota bene*, gdyby zkąd pieniędzy dostał i zwrócenia ich właścicielowi. W usprawiedliwieniu atoli tych rzetelnych planów, któreby zrehabilitowały jego honor wobec słusznie zagniewanej nań prokuratoryi, stanęła na przeszkodzie tylko policya, która natychmiast po odkryciu jego „niewinnych“ spekulacyi postarała się dla o wolne pomieszkanie w kryminale z wiktem, obsługą i praniem, wszystko *gratis* — (na żądanie konwersacya we wszystkich złodziejskich dyalektach).

Co się tyczy p. Hawelki, sprawunek Smolińskiego tam załadowany miał na celu podjęcie stosownie do lokajskiej godności oczekiwanych przez niego gości. Mając 25 złr. miesięcznej gaży może śmiało 18 z nich poświęcić na słodkie Ausbruchy i Goldwassery a okoliczność ta, że jest szczęśliwym posiadaczem dwojga dzieci, wkłada tylko nań tem większe obowiązki należytego odżywiania się i odświeżania. Żona zachowuje całkiem neutralne stanowisko; bierność jej traci tylko wtedy główne cechy definicyi tego pojęcia, gdy wyprawia kumoskom oszukaną drogą nabyte herbatki i tą samą drogą nabyte medaliony przechowuje w komodzie a potem ukrywa w piwnicy.

Po tak racyonalnem uniewinnieniu się, popartem więcej racyonalnemi argumentami p. obrońcy, po wszechstronnem przeprowadzeniu dowodu przez p. prokuratora pp. przysięgli, co do wypadku z biletem ks. C. uniewinnili go z powodu braku złego zamiaru, w innych dwóch wypadkach został wraz z małożonką uznany winnym i skazany na 2 lata, a żona na 1 rok ciężkiego więzienia. Oboje przyjęli wyrok.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 16 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku znów 33 złr. **Peszt**, 15 września: —·———·— złr.— **Wrocław**, 15 września: w miejscu 51·80 mrk. ofiarow. — na wrzesień 51·— mrk. ofiarow. ——·— **Szczecin**, 15 września: w miejscu 53·80 mrk., na wrzesień 52·90 mrk., na wrzesień-paźdz. 52·80 mrk., na październik-listopad 51·80 mrk. — **Berlin**, 15 września: w miejscu 54·80 mrk., na wrzesień 54·50 mrk., na wrzesień-październik 53·80 mrk., na kwiecień-maj 53·80 mrk. — **Paryż**, 15 września: na ten miesiąc 61·50 frank., na październik 61·25 frank., na listopad-grudzień 60·50 frnk., na stycz.-kwiec. 59·50 frnk.

Nafta. **Wiedeń**, 16 września: za 50 kilo z dworca z cłem 8·25 złr.— **Tryest**, 15 września za 100 kilo bez cła 10·25 złr.— **Brema**, 15 września: za 50 kilo 7·15 mrk. — **Hamburg**, 15 września: w miejscu 7·10 mrk., na wrzesień 7·10 mrk., na paźdz.-grud. 7·40 mrk. — **Antwerpia**, 15 września: za 100 kilo 18·— frk.— **Nowy Jork**, 15 września: za galonę (=2,? kilo) 6⅝ ct. pap., w **Filadelfii** 6⅝ ct. pap.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem lipca 1879 roku . . . . złr. 1,425,146 c. 96½
W miesiącu sierp. wpłynęło . . złr. 20,561 c. 34
Razem złr. 1,445,708 c. 30
W sierp. 1879 roku zwrócono wkładek . . . . . złr. 33,108 c. 93
Stan wkładek z końcem sierp. 1879 roku . . . . złr. 1,412,599 c. 37½

Wieliczka 5 września. Płacono za hektolitr pszenicy 7·92—8·86, żyta 4·55—5·52, jęczmienia 4·69, owsa 2·15—2·85, ziemniaków 2·80.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 15 września. Niemiecka następczyni tronu odjechała wczoraj wieczór, zwiedziwszy po południu „Park Maksymiliana“ i załatwiwszy sprawunki.

Gastein 16 września. Ambasador ks. Hohenlohe odjechał dziś rano.

Haga 15 września. Mowa tronowa z powodu otwarcia Stanów jeneralnych cechuje stosunki z zagranicą jako bardzo przyjazne i mówi dalej: Rezultat wojny z Aczynem jest zadawalniający. Smutne stosunki przemysłu, handlu i żeglugi spowodować mogą ubytek w niektórych kategoryach podatków i wymagać w wyższym stopniu pomocy skarbu państwa dla rozwoju pomyślności. Rząd trzymać się będzie zbawiennych zasad wolności handlu i przemysłu i ulepszy drogi handlowe. Środki pokonania zarazy bydła były skuteczne. Rząd obstaje przy swoim projekcie ustawy karnej. Ustawa o nauce elementarnej zostanie po załatwieniu środków przygotowawczych przeprowadzoną. Stosunki z Indyami wschodniemi są w ogóle przyjazne. Dalsze prowadzenie rozpoczętych budowli i tam rozwinie pomyślność; finanse wymagają jednak wielkiej przezorności. Potrzeba popierać wychodźtwo z Kulis do Surinam i rozwijać górnictwo w Curaçao.

Kairo 15 września. W ministeryum zanosi się na nową zmianę. Riaz basza ma być prezesem ministrów i objąć ministerstwo spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Nowy Jork 15 września. Według wiadomości z Santjago de Cuba, żądali niewolnicy pracujący w plantacyach wolności, którą im właściciele niewolników przyrzekli, jeżeli się zobowiążą pracować przez trzy lata za wynagrodzeniem. Niewolnicy pouciekali. Władze prosiły jlnego kapitana o radę celem obrania środków. Depesza z Madrytu mówi, że rząd zamierza zaproponować kortezom oswobodzenie niewolników od r. 1880 począwszy, z 7-letnią przymusową robotą za wynagrodzeniem.

Nowy Jork 15go września. Według wiadomości z Panamy z 6 b. m., amerykański minister rezydent z Boliwii w Chili wrócił do Aryki. Krążą pogłoski, że się odbywają rokowania o pokój, nie ma jednak jeszcze pod tym względem pewnych wiadomości. Peruański minister spraw zagranicznych telegrafuje do pełnomocnika peruańskiego, że „Huascar“ zaatakował „Autofagostę“ i przyprowadził po 4-godzinnej walce ogień do milczenia. Główna baterya nieprzyjacielska została zniszczoną.

Komitet przedwyborczy we Lwowie uchwalił onegdaj wieczór, jak donosi *Gazeta Narodowa*, znaczną większością głosów, aby ogólnemu zgromadzeniu wyborców przedstawić jako jedynego kandydata na posła do Rady państwa Dra Franciszka Smolkę. Już wczoraj powiedzieliśmy i dziś powtarzamy, że tylko tę jednę kandydaturę w tej chwili uważać można za mającą polityczne znaczenie. Wobec tej uchwały komitetu wątpić nawet nie można, iż wybór p. Smolki jest zapewniony.

Za kilka dni mają się rozpocząć w Wiedniu konferencye ministrów wspólnych, na które przybędzie także z Ostendy prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza. Pierwsza konferencya odbędzie się prawdopodobnie d. 23 b. m. Na ten sam dzień zwołane jest zgromadzenie wszystkich czeskich posłów sejmowych i deputowanych do Rady państwa, które ostatecznie ma orzec, czy Czesi wejdą do Rady państwa, czy nie. Ponieważ uchwała niewątpliwie wypadnie w duchu obesłania Rady państwa, przeto Dr Rieger ma zarazem przedłożyć zgromadzeniu projekt zastrzeżenia prawnego, przy którego wręczenie dokonać mają Czesi wejścia do Rady państwa.

Dopełnia się w tej chwili ostatni akt tegorocznej okupacyi sandżaku Nowobazarskiego zajęciem Priepolu. Zajęły je skombinowane oddziały kolumny Killicza, która poprzednio zajęła Plewlie i tej kolumny, która dotąd stała w Priboju. Książę Wirtemberski i Husni basza znajdują się obecnie w Priepolu i zajmują się wytknięciem linii demarkacyjnej między wojskami austryackiemi i tureckiemi. Przyjęcie wojska austryackiego przez ludność miejscową miało wszędzie cechę przyjazną.

Z powodu ustąpienia hr. Andrassego wystosował turecki minister spraw zagranicznych Savfet basza notę do ambasadora tureckiego w Wiedniu, która charakteryzuje stosunki obu państw i obu mężów stanu. Savfet basza podnosi z naciskiem, że Turcya przykłada bardzo wielką wagę do utrzymania i pielęgnowania stosunków przyjacielskich z Austryą i dodaje, że Porta nauczyła się coraz lepiej poznawać i coraz wyżej cenić przychylne rozporządzenia i sympatye hr. Andrassego dla państwa Tureckiego. On sam, oświadcza Savfet basza, za pobytu swego w Wiedniu, podziwiał zblizka przymioty tego znakomitego męża stanu, który tak zręcznie, z taką stanowczością i tak wspaniale kierował polityką austro-węgierskiej monarchii; pomimo rozmaitych sprzeczności, które wskutek ostatnich wypadków dziejowego znaczenia musiały powstać między obu państwami z radością spostrzegł, jak szczeremi i rzetelnemi są przyjacielskie uczucia ożywiające hr. Andrassego względem Turcyi. Z prawdziwą boleścią dowiedziała się Porta, że hr. Andrassy ma zamiar opuścić swoją posadę. Jedynie otrzymane w tym czasie zapewnienie, że nowy gabinet nie oddali się od głównych rysów nakreślonych polityce monarchii przez hr. Andrassego, mogło złagodzić szczery żal, jakim przejętą została Porta i on sam osobiście wskutek jego ustąpienia. Savfet basza kończy objawieniem nadziei, że hr. Andrassy zachowa państwu tureckiemu swą nader cenną przyjaźń i okazywać ją będzie nadal jak dotychczas dla dobra obu państw.

Jeśli się z tą notą Savfeta baszy zestawi fakt spokojnie i bez przelewu krwi dokonanego zajęcia sandżaku Nowego Bazaru, to samo przez się nasunie się uzasadnione przypuszczenie, że u Turcyi a względnie u Porty obudziło się i wzmocniło przekonanie, że dla państwa ottomańskiego korzystnem jest dobre sąsiedztwo z Austryą i że w podniesieniu potęgi i wpływu Austryi na Wschodzie, leży także rękojmia obrony Porty przeciw możebnym w przyszłości nowym usiłowaniom Rosyi gospodarowania na Wschodzie kosztem Turcyi. Nadmienić tu także wypada, że onegdaj po południu danym był w Priepolje obiad, na którym był obecnym Husni basza. Książe Würtemberg wzniósł po francusku toast na cześć przymierza austryacko-tureckiego; Husni basza odpowiedział w tym samym duchu. Z słów księcia Würtembergskiego nie wypływa, czy miał na myśli zawarty czy przyszły sojusz. Niemożna też o to w tej chwili się spierać, przypomnieć się tylko godzi, że cel i warunki takiego sojuszu określano niedawno w jednym z dzienników angielskich.

Po powrocie tryumfalnym komunistów radykalizm francuski z rozwiniętemi żaglami płynie napowrót do portu komuny. Dzienniki jak *La Marseillaise*, *La Revolution française*, *Le Rappel* odzywają się wyzywająco grożąc mieszczaństwu wskrzeszeniem ducha rewolucyi społecznej i komunistycznego proletaryatu. Wiktor Hugo i Ludwik Blanc wysłali telegram do Port Vendres zapowiadając tym z pomiędzy skazanych, których jeszcze amnestya nie objęła, bo należą do najgorszej kategoryi pospolitych zbrodniarzy, że ich oczekuje ojczyzna, a zupełna, nieograniczona amnestya już jest zapewnioną. Powracających galarników ludność Paryża nietylko wita owacyami, ale odbywają się publiczne narady z amnestyonowanymi, jak dalej postępować, aby przywrócić rządy komuny. Rząd zaś dzisiejszy nie stawia temu żadnej przeszkody, Prezes zaś Izby, pan położenia Gambetta widząc, że ministeryum dzisiejsze jest zagrożone z powodu ustaw Ferrego, które potępia cała wykształceńsza część narodu, zamierza swym wpływem w razie kryzys gabinetowej pchnąć znów Rzeczpospolitę dalej na skrajne tory ochlokracyi.

Z Belgradu zaprzeczono na wszystkie strony wiadomości o zjeździe chrześciańskich książąt półwyspu bałkańskiego. Nie miała ona jednak od początku swego pojawienia się wiele za sobą wiarogodności, gdyż znane jest przecie naprężenie stosunków między Cetynią, Belgradem i Bukaresztem. Ważniejszem też jest, że ministeryum serbskie nie rozpisuje nowych wyborów do skupczyny, lecz zwołuje na październik skupczynę zwykłą w przeszłym roku wybraną, której większa część członków ozdobioną została w tych dniach orderem Takowy. W ten sposób odroczoną wprawdzie zostanie rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Serbii, atoli rząd i tak przez to nie uniknie przesilenia. Z Belgradu zapewniają jednak półurzędownie, że wielka skupczyna dlatego się nie zbierze, ponieważ wybuchła w Serbii silna agitacya przeciw emancypacyi żydów. Kwestya żydowska ma tak małe dla Serbii znaczenie, że skupczyna, która zeszłego lata obradowała w Kragujewaczu, odnośne uchwały wstępne powzięła jednomyślnie. Obawy przeto przed wielką skupczyną szukać należy gdzieindziej.

Z Konstantynopola donoszą, że widoki dalszych konferencyj w sprawie greckiej o tyle są dziś mniej pomyślne, iż Porta [illegible] co do właściwej kwestyi granicznej tak długo, dopóki nie będzie stanowczo rozstrzygniętą rzecz względem interpretacyi 13go protokółu traktatu berlińskiego. Z wielu stron twierdzą, iż Porta skłonną jest poddać się orzeczeniu polubownemu mocarstw w kwestyi protokółu.

Wiadomość o pomyślnem wkroczeniu wojsk austro-węgierskich do sandżaku Nowobazarskiego bardzo nieprzychylne znalazła przyjęcie w główniejszych organach prasy rosyjskiej. *St. Peterburgskaja Gazeta* np czyni szyderczą uwagę: „czy nie przedwczesną jest czasem radość Austryi i jej przyjaciół z tego wypadku? Wszak poselstwo angielskie w Kabulu doznało pierwotnie jak najuprzejmiejszego przyjęcia od Afganów: były wiwatowe strzały, podobno nawet grano hymn angielski przy wjeździe majora Cavagnari do Kabulu, z czego też prasa angielska najpomyślniejsze wyprowadzała już wnioski. A co się stało potem? — wiadomo. Otóż i Austryę wartoby ostrzedz klasycznemi słowy: „*vae tibi gaudenti, quia mox post gaudia flebis*“... To samo prawie, choć w innych słowach, powiada *Nowoje Wremia*, a mianowicie twierdzi: że skutki wdarcia się Austro-Węgier klinem pomiędzy Słowian Bałkańskich, w przyszłości dopiero się okażą. Jeżeli Niemcy połączonemi siłami wykluczyły monarchię Habsburgów z grona państw germańskich, jako pasożyta niepotrzebnego, to przyjdzie czas i dla Słowian, że będą mogli, naśladując Niemców, pozbyć się z pomiędzy siebie nieproszonego intruza — W jaśniejszych — jak widzimy — i mniej parlamentarnych słowach wyrażać swe niezadowolenie — już chyba niepodobna. Gniew ten jednak rosyjskich gazet może służyć za pociechę Austryi.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Berlin 17 września. Cesarz i książęta przybyli wczoraj wieczór w dobrem zdrowiu. Bar. Oubril powrócił i objął natychmiast sprawy ambasady.

Berlin 17 września. Izba deputowanych została rozwiązaną. Nowe wybory 7 października.

Paryż 17 września. Nastąpiła stagnacya na giełdzie w skutku pogłosek śmierci Cara rosyjskiego. Ani ambasada rosyjska, ani obecni jeszcze w Paryżu W. Książęta nie otrzymali podobnej wiadomości. Pogłoska uważaną jest przeto za bezzasadną.

Londyn 17 września. *Standard* dowiaduje się, że ma nastąpić spotkanie się Waddingtona z Salisburym celem porozumienia się w kwestyi egipskiej i greckiej. Wobec wiadomości *Timesa* z Kandaharu o ogłoszeniu wojny świętej, która dotąd potwierdzoną nie została, donosi *Standard* z Bombayu 16 b. m. o pogłosce, że Emir przystąpił do przygotowanego przez powstańców ruchu przeciw Anglikom, aby skłonić szczepy do łączenia się. Próba jednak dotąd nie udała się.

Londyn 17go września. Statek transportowy „Malabar“ odpłynął z Portsmouth z posiłkami dla armii afgańskiej. Donoszą z Simli, że Emir wyraził pismiennie głębokie ubolewanie, pełne zaufania do rządu angielskiego i zamiar ukarania winnych.

Bukareszt 16 września. Na posiedzeniu Izby byli wszyscy ministrowie obecni. Rząd nie przedłożył projektu rewizyi konstytucyi. Odczytano sprawozdanie komitetu, w którym wyłuszczone są dotychczasowe fazy kwestyi i projekta zbadane przez Komisyę. Komitet proponuje przyjęcie znanego przez Komisyę zmienionego wniosku większości. Przeciwprojekt proponujący naturalizacyę kategoryami odrzucony. Izba rozpoczęła rozprawy nad projektem frakcyi, która nie chce żadnej zmiany w konstytucyi. Jutro dalszy ciąg. Senat nie zasiada.

Konstantynopol 16 września. Hassan fehim mianowany ministrem robót, Riza bey prefektem Konstantynopola.

Nowy Jork 16 września. Według wiadomości z Havany poddało się 80 powstańców powiatu Santiago. Rząd ogłosił amnestyę dla wszystkich poddających się.

Kursa w Wiedniu 17 września god. 2 min. 30 po poł.— Renta papierowa 67·60.— Renta [illegible] 68·75. — Renta złota 81·[illegible]. — Losy z r. [illegible] 126·—. — Akcye Banku Narodowego 829·—. — Akcye kredytowe 261·75. — Londyn 117·95. — Srebro —·. — Napoleony 9·37—. — Lombardy 83·—. — Losy z roku 1864 156·75·— Akcye kolei Karola Ludwika 234·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·—.— Anglo-Bank 131·— Obligacye indemn. galic. 93·—. — Losy prem. węgierskie 100·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 111·75.— Akcye kolei półn. zach. austr. 127·25. 6% Listy zast. hipoteczne 96·80 — Marki 57·85. Ruble 122·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 17 Września

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówka	9 30	9 50
Imperyał ważny	9 45	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	92 —	94 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 60
6% listy „ banku hipot.	96 25	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat.)	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 50	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	232 50	236 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 —	138 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	23 25	24 75

Wiedeń 16 Września.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 75	67 90
4⅕% „ srebrna	68 85	69 —
4% „ złota	81 25	81 40
[illegible]% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 25	115 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 —	125 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 —	129 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	156 75	157 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	156 50	157 —
Losy Comm.-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „	90 50	92 —
Galicyjskie „	93 20	93 60
Morawskie „	102 50	103 75
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 75	102 25
Szląskie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 50	87 —
Węgierskie „	88 25	89 —
Węgier. z klauz. 1867 „	85 60	86 30
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 40	112 70
6% Renta węgierska złota	94 35	94 50
4½% „ „ (za Ostbahn).	72 25	72 50

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	131 30	131 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	179 50	180 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	262 50	262 75
„ „ węgierskie . 200 „	252 50	253 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	182 —	184 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	829 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	169 —	171 —
Unionbank . . . . . . 100 „	91 10	91 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	117 25	117 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	138 50	138 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	135 25	135 75
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	380 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	578 —	580 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	173 25	173 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	156 —	158 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	145 25	145 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2245	2250
Franciszka Józefa . . 200 „ „	146 —	146 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	235 —	235 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	112 —	112 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	136 50	137 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	126 25	126 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 75	68 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	84 50	85 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	106 25	106 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	268 50	269 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	83 50	84 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	98 75	99 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	209 50	210 50
Tramway Wiedeń . . 170 „ „	195 —	196 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	108 25	108 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	127 —	127 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	123 50	124 —

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	99 —	99 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	44 25	45 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 25	97 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	91 50	92 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 50	92 —
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	96 80	97 30
6% „ „ Włość.	99 75	100 25
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 30	101 50
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	75 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	99 80	100 20

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	78 25	78 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	83 75	84 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 20	82 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	102 —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	106 25	— —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	97 —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 —	96 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	93 50	94 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	96 50	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 90	93 20
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	78 60	78 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. . . „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	105 —	— —
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	107 —	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	96 50	96 75
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	98 —	— —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 50	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	93 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	80 30	80 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 2[illegible]
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	86 50
„ III „ 1868 300 „ „	79 50	80 —
„ IV „ 1872 300 „ „	75 50	76 —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	71 —	71 40
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 50	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	97 40	97 60
„ „ Lit B. . 200 „ „	90 25	90 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	109 —	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	86 50	86 75
„ Em. 1869 . . 300 „ „	86 —	86 50
„ Em. 1872 . . 300 „ „	85 75	86 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	104 40	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	72 90	73 30
Staatseisenbahn fr. 500 . . 3%	169 —	169 50
„ Em. 1874 500 . „	163 —	— —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	121 50	122 —
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	123 50
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 50	91 —
„ II Em. . . „ 5%	90 50	— —
„ III „ . . „ „	81 50	82 —
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	96 50	97 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	74 —	74 25
„ „ II Em. 200 „ „	71 50	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	74 50	74 90
„ „ złotem . 200 „ „	90 10	90 30
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 50	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 75	74 25

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	103 50	103 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	113 90	114 20
„ Węgierskie . . „ 100	101 25	101 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 30	20 60
Kredytowe . . . . . złr. 100	170 50	171 —
Clary . . . . „ 42	35 50	36 —
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 100	102 50	103 —
Insbruku . . . . . . „ 20	23 25	24 25
Kegiewicha . . . . . „ 10%	15 75	16 —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	34 —	34 25
Palffy . . . . „ 42	32 50	33 50
Rudolfa . . . . . . „ 10%	18 40	18 50
Salma . . . . „ 42	45 50	46 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	20 25	20 75
St. Genois . . . . . „ 42	36 25	36 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . . . . „ 21	34 —	34 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 59	5 60
20 frankówki	9 34^{5}	9 35^{5}
Imperyały rosyjskie	9 63^{5}	9 64^{5}
Funty szterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 16 Września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 30	92 25
4% „ „ „ „ „	84 50	85 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 30	92 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 30	97 20
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	92 30	93 30
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 13 Września.

	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	90
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 10
kupon	—	- 112
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	—	—113
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Ogłoszenie licytacyi.

L 577. (2255 2-3

Na mocy upoważnienia Wys. Wydziału krajowego z dnia 29 sierpnia 1879 r. N. 33287, Komitet administracyjny Szpitala Ś. Łazarza rozpisuje licytacyą na dostawę w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1880 r. surowych artykułów dla Szpitala tegoż w następujących osobnych grupach z wymienieniem prawdopodobnie w ciągu roku potrzebnej ilości z każdego artykułu:

a)	mięsa wołowego około		ko	26,000
	cielęciny	„	„	11,000
	skopowiny	„	„	1,000
	polędwicy	„	„	800
	kości	„	„	3,000
b)	smalcu	„	„	600
	słoniny	„	„	1,900
	wędliny i wieprzowiny		„	300
c)	mąki pszennej Nr. 1.		„	1,100
	„ „ Nr. 2.		„	7,200
	„ „ Nr. 2.		„	7,200
	„ „ Nr. 4.		„	11,000
	„ „ Nr. 5.		„	2,500
	„ żytniej Nr. 2.		„	30,200
	„ „ Nr. 3.		„	2,300
	kaszy jęczm. śred. i drob.		„	3,200
	„ perłowej około		„	3,000
	„ tatarczanej	„	„	5,600
	„ jaglanej	„	„	2,400
	„ częstochow.	„	„	1,000
	„ pszennej	„	„	600
d)	wina białego	„	litr.	5,000
	„ czerwonego	„	„	1,000
	octu	„	„	350
e)	słomy	„	ko	20,000
	owsa	„	hektol.	60

Licytacya za pośrednictwem ofert pisemnych zaopatrzonych stemplową marką na 50 c., odbędzie się w kancelaryi Dyrekcyi Szpitala dnia **29 września 1879 r.** od godziny 10 zrana aż do 12 w południe.

Oferent winien zadeklarować, którą grupę artykułów, lub że wszystkie artykuły żywności wyż wymienione ma zamiar dostarczać, a oferty mają opiewać na ceny stałe lub targowe.

Nadto oferta obejmować winna, iż oferent warunki do licytacyi czytał i takowe dotrzymać obowiązuje się.

Wreszcie do oferty dołączone być mają, jako wadyum, kwoty następujące:

do artykułów w grupie	a)	złr.	1,800
„ „ „ „	b)	„	200
„ „ „ „	c)	„	1,300
„ „ „ „	d)	„	350
„ „ „ „	e)	„	80
a na wszystkie grupy		„	3,730

Bliższe warunki dostaw odczytane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Dyrekcyi Szpitala Ś. Łazarza.

Kraków d. 9 września 1879 r.

Z Komitetu administracyjnego Szpitala Ś. Łazarza.

[2261-3-3]

Sobiesław Samson Barczewski

właściciel dóbr ziemskich na Podolu rosyjskiem i w Galicyi,

po krótkiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 49, umarł d. 20 sierpnia 1879 r. w Franzensbadzie, zkąd zwłoki przewiezione zostały do Lwowa i tamże złożone na d. 27 sierpnia 1879 r. w grobie familijnym do wiecznego spoczynku.

W głębokim smutku pogrążone rodzeństwo, brat i siostra zmarłego, zawiadamiają wszystkich Przyjaciół i Znajomych zmarłego o tej bolesnej i niepowetowanej stracie.

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

wydała własnym nakładem nowe dzieło pod tytułem:

Kazania niedzielne i świętalne

X. Wł. Wierciszewskiego, kaznodziei Katedry Krakowskiej. 8o, str. 387. Cena złr. 2·50. [2391 1-3]

Konkurs

Nr. 1005. [2390-1-3]

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **inspektora policyi** z roczną płacą 300 złr. w. a rozpisuje się niniejszem konkurs **do 25 września 1879 r.**

Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje dowodami odpowiednich zdolności zaopatrzone, wnieść w przeciągu powyższego terminu na ręce podpisanej Zwierzchności gmin.

Z urzędu gminnego miasta Żywiec

dnia 10 września 1879 r.

Burmistrz: *Lud. Dubowski.*

Obwieszczenie.

L. 2127. (2260)

Celem dostarczania żywności dla zdrowych i chorych więźniów kosztem skarbu w domu kary w Wiśniczu utrzymywanych, tudzież chleba dla straży zakładowej na rok 1880, rozpisuje się licytacya minuendo na drodze ofert pisemnych z tym dodatkiem, że jeżeliby zawarta umowa z kontrahentem na rok 1880 do końca sierpnia z jednej lub z drugiej strony wypowiedzianą nie została, milcząco na rok następny potwierdza się, co także do każdego następnego roku w przyszłości odnosić się będzie.

Ubiegający się o to przedsiębiorstwo winni złożyć do kasy c. k. Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu tytułem kaucyi kwotę 4000 złr. w. a. w gotówce lub w obligacyach państwa, albo funduszach publicznych według kursu z dnia złożenie poprzedzającego, nadto winni wnieść opieczętowane pisemne oferty, zaopatrzone świadectwem moralności i stanu majątku, oraz potwierdzeniem, że oferent do tego przedsiębiorstwa zdolność posiada, w c. k. Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu do 13 października 1879 r. do godziny 12 zrana.

Oferty według formularza w Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu przejrzeć się mającego sporządzone, przez ofiarującego własnoręcznie pisane i podpisane, albo przynajmniej własnoręczny dodpis imienia i nazwiska i dokładne oznaczenie miejsca zamieszkania, dalej wyrażenie żądanej ceny w cyfrach i słowach, nareszcie deklaracyę zawierać muszą, iż ofiarujący po przejrzeniu warunków kontraktu i toku rozprawy, tymże warunkom bezwarunkowo się poddaje.

Oferty nie mogą w sobie zawierać żadnego warunku, ani jakiegokolwiek zastrzeżenia ze strony ofiarującego.

Na oferty niedokładne lub niezaopatrzone kaucyą, albo zawierające inny jaki warunek lub zastrzeżenie, tudzież na oferty wniesione po upływie wyż zakreślonego terminu, żaden wzgląd miany nie będzie.

Każdego ofiarującego kaucya będzie odpowiedzialną aż do decyzyi na piśmie doręczyć się mającej co do przyjęcia lub nieprzyjęcia oferty jego; celem podniesienia kaucyi przez te osoby, których oferty oddalone zostaną, doręczona im będzie asygnacya do kasy Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu.

Kraków dnia 11 września 1879 r.

Nalepa.

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania w krótkim czasie **rozmaite meble, fortepian, oraz sprzęty gospodarskie** za przystępną cenę. Oglądać można od godz. 10ej rano do 5ej popołudniu. Ulica Batorego Nr. 160, dom Czetwertyńskiego, I. piętro. (2380-1-5)

Ja Feliks Witebski

zawiadamiam Wielm. **Eleonorę Czarniecką**, że pozostaję w Węgrzech, w wiosce Haraszti, przy Peszcie i pracuję w zawodzie zegarmistrzowskim. (2374)

Konkurs.

W celu obsadzenia dwóch stypendyów po 150 złr. rocznie z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 31 października 1879 roku.

Ubiegać się mogą o te stypendya ubodzy a pilni i odznaczający się uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich.

Pierwszeństwo jednak przed wszystkiemi mają potomkowie męzcy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Królestwie Polskiem, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnieść należy w oznaczonym terminie do Prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcyi szkół a względnie Senatu akademickiego i załączyć do takowych metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza a względnie ostatniego egzaminu, tudzież świadectwo ubóstwa przez przynależną gminę wydane. (2256-1-3)

Kraków dnia 30 sierpnia 1879. r.

Prezydent miasta.

Folwark w Jasielskim, 100 morg. dobrej gleby, 78 m. lasu, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adr. *W. Żymirski,* Ropczyce. (2379-1-6)

Winogrona

prawdziwe wiedeńskie kuracyjne, również węgierskie w najlepszych gatunkach, już dostatecznie słodkie, otrzymuje codzienie w świeżych przesyłkach **handel Edwarda Fuchsa** w **Krakowie.** Zamówienia zamiejscowe odwrotnie uskuteczniane będą. (2393-1-6)

Kamienica w Dreźnie

w ślicznem położeniu, w angielskiej połaci, jest do zamiany na majątek ziemski w Austryi-Węgrzech. — Zapytania pod lit. **A. L.** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (2343-1-3)

CHMIEL t. r.

zakupuję w większych i mniejszych partyach. O nadesłanie ofert wraz z próbkami upraszam łaskawie franco pod adresem: Dom handlowy *Aleksandra Stefańskiego* w Jaśle. (2299-3-4)

Männliche Schwäche-

Zustände, namentlich durch die **zerrütteden Folgen geheimer Jugendsünden, Ausschweifungen etc.** hervorgerufen, dauernd und sicher zu beseitigen, zeigt allein das bereits in 77 Auflagen erchienene Buch:

Dr. Retau's

Selbstbewahrung.

Mit 27 Abbild. Preis 2 fl

Zu beziehen ist dasselbe durch **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig,** sowie durch jede Buchhandlung. In **Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau.** (2184 2 10)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Panowie majstrowie krawieccy życzący mieć obfity wybór wzorów najświeższych i najmodniejszych materyj z wełny owczej

na ubrania męskie i dziecinne

zechcą podać swój adres: An die **Tuchhandlung** von **Joh. Günzberg** in **Graz** (Steiermark).

Wzory przesyła się bezpłatnie, następne zamówienia zaś wykonywa punktualnie za zaliczką należytości. (2272-5-8)

Ceny bardzo tanie.

Wyszła z druku odbitka z „Czasu"

życiorysów posłów naszych do Rady Państwa

p. n.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa 1879 r.

Kraków 1879 r., w 8ce, stron 243.

Książka ta odbita tylko w 200 egzemplarzach, sprzedaje się wyłącznie w Administracyi „Czasu" po 2 złr. za egzemplarz.

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. Zieleniewski inżynier **w Krakowie**

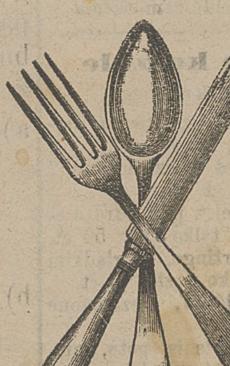
przy ulicy Krowoderskiej pod L. 167,

dostarcza po najumiarkowańszych cenach fabrycznych:

Asfalt,
Cement,
Cement drzewny, **Łupek**, **Papę** — pokrycia dachowe,
Posadzki cementowe, **Posadzki marmurowe mozajkowe**, **Posadzki steingutowe mozajkowe** — do wykładania podłóg w kościołach domach, kurytarzach, dziedzińcach
Posadzki z drewnianych płyt,
Rury steingutowe w najlepszym gatunku,
Rury cementowe,
Rury żelazne,
Żaluzye stalowe samozwijające się,
Ozdoby i figury z terrakoty do ogrodów, domów, kościołów itd.,
Piece saskie porcelanowe,
Wszelkie odlewy żelazne budowlane,
Masę platynową przeciw **wilgoci.**
Closety, pisoary i wszelkie przyrządy **wodociągowe.**
I wszelkie inne artykuły w zakres budownictwa wchodzące.

Wykłada podłogi wyż wymienionemi płytami — pokrycia dachów — wykonywa wszelkie montowania — plany, rysunki, kosztorysy.

Cenniki przesyła na żądanie darmo. (1706 12-13)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów z **chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ⅓ ceny zakupnéj.

☞ Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (1699-38-)

E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie)

zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1749-17-)

☞ WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAŃ. ☜

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

☞ **bielizny mezkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,** ☜

po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (2022-9-)

C. k. uprzywilejowany

połysk do bielizny

M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.

Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze roztartej, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

☞ !!Atramenty do pomnażania!! ☜

dla HEKTOGRAFÓW, CHROMOGRAFÓW i t. d. i t. d. we wszystkich kolorach, BARDZO LEKKO z pióra płynące i o 50% SILNIEJSZE od wszelkich dotychczasowych takich atramentów, flaszeczka **25 cnt., czarn. po 40 cnt.,** wyrabia jako SZCZEGÓLNOŚĆ i dostarcza ZA PORĘCZENIEM

chem. techn. pracownia w Wiedniu, IV. Schäffergasse 21.

☞ Hurtownikom bardzo znaczny rabat. ☜ (2413-1-2)

Najnowsze odkrycie!

Celem umożliwienia wszystkim szan. uczestnikom **c. k. małej loteryi szczęśliwej wygranej,** widzi się podpisana kancelarya wskutek ogólnego życzenia spowodowaną, zaprowadzić następne urządzenie.

Otwarcie subskrybcyi.

na **PIĘĆ grup,** do **pięciu** ciągnień, które na dowolne miejsca ciągnienia wybrane być mogą. Na każde pojedyncze ciągnienie wydanych będzie **pięć rządków a za wszystkie pięć ciągnień** płaci się razem 1 złr.

8 dni przed każdem pojedynczem ciągnieniem przesłane będą dotyczące rządki z oznaczonej grupy **bez żadnego wynagrodzenia OPŁATNIE.** Podaną jest zatem Szan. Publiczności sposobność do wygrania **NA WSZELKI WYPADEK.**

Dla wyjaśnienia podajemy, że każda grupa składa się z 5000 uczestników, na które pewnych wygranych ☞ 2.00 ☜ wypada. (2344 1-6)

Maks. Drucker, kancelarya: w Wiedniu, Fleischmarkt 16.

SALON MÓD I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46, I p.

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich po cenach od 3 złr. i wyżej. — Obstalunki wykonywują się w 24 godz. (2219 7-)

WYDZIAŁ Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie

zawiadamia, iż utrzymując za pozwoleniem władz Biuro umieszczeń nauczycielek, ☞ potrzebuje osoby do kierowania temże biurem, któraby dawała zupełną rękojmię sumiennego i fachowego prowadzenia tegoż. Osoby pragnące się obowiązków tych podjąć, zechcą wnieść podania najdalej do d. 20go września r. b. do wydziału Stowarzyszenia na ręce sekretarki, u której przejrzeć także można warunki, pod jakiemi Wydział odda kierownictwo biura umieszczeń. (2302-3-3)

Antonina Zubrzycka, prezesowa.
F. Rylska, sekretarka, ulica Karmelicka Nr. 40.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego** w Rynku gł. pod Nr. 28.

1702 37-

Agronom w średnim wieku, poszukuje posady rządcy; w razie potrzeby może złożyć kaucyę. — Adres: *A. C.* hotel Pollera w Krakowie. (2318-3-3)

2—3 chłopców uczęszczających do szkół w **Bielsku,** może być przyjętych u **Franciszka Pientoka** c. k. urzędnika cechowniczego w Bielsku, Brauhausgasse Nr. 6. (2352-3 3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1907-14-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

W Poznaniu skład futer

od 50 lat w jednej ręce istniejący i z wielkiem powodzeniem prowadzony, jest wskutek interesów familijnych pod korzystnemi warunkami **zaraz do nabycia.**

Bliższych informacyj udzieli Agent dóbr *M. Wlazłowski* w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej pod Nr. 34. (2298-2-2)

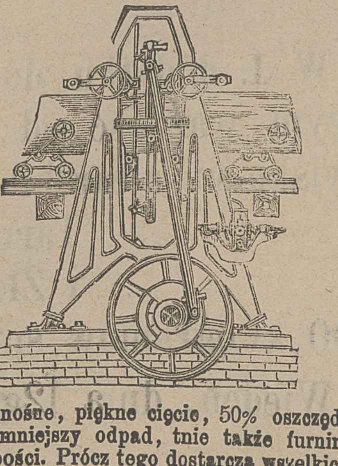
☞ 500 złr. ☜

zapłacę temu, który przy użyciu **Kothego wody do ust** *flaszeczka 40 ct.* kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, II. Taborstrasse 9, I Stock.* W Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga,* na placu Kazim W. (2174-4-)

2 lokomobile

o sile 10 koni, Claytona i Schuttlewortha, zupełnie nowo naprawione, są natychmiast tanio do sprzedania **w tartaku parowym w Berleszowie,** ¾ godziny od stacyi kolejowej **Wybranówki** (kolei Lwowsko Czerniowieckiej). (2188 4-7)

Nowe tartaki, przywilej **Teltschika**



łatwo przenośne, piękne cięcie, 50% oszczędzenia siły, 30% mniejszy odpad, tnie także furniry do 3m/m grubości. Prócz tego dostarcza wszelkich gatunków machin do obrabiania drzewa. (1975-5-6)

Inżynier R. Teltschik,

fabryka machin w Wiedniu, III. Apostelgasse Nr. 32.

Obszerny illustrowany opis darmo.

KOŚCI NAWOZOWE

(Backer Guano)

z słynnej fabryki **F. Merck & Co.** w **Hamburgu** utrzymują na składzie

W. MÜLDNER i Sp. w Tarnowie. [2249 3-3]

Dnia 10 września 1879 r.

w drodze z Wieliczki do Niepołomic zgubiony został niewypełniony blankiet wekslowy z podpisem Kajetana bar. Horocha i Józefy Bobrownickiej, co się do ogólnej wiadomości dla uniknienia nadużycia podaje. (2369-2-3)

Kandydat notaryalny z dwuletnią praktyką, poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem. — Zgłoszenia pod adresem: **W. A.** poste restante **Szczawne**, stacya kolei Łupkowskiej. (2266-3-3)

Nauczycielka,

która ukończyła seminaryum i zna dokładnie język niemiecki lub francuski — **poszukiwana jest na wieś,** blisko Krakowa. — Listy pod lit. **S. F.** poste restante **Kraków.** (2227-3-3)

Apteka pod „Złotą Głową"

Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo Nr. 52),

utrzymuje na składzie wszelkie wyroby lecznicze krajowe jakoteż zagraniczne; mydła, parfumerye i wszystkie inne wytwory toaletowe, bandaże wszelkiego rodzaju, wyroby kauczukowe oraz instrumenta chirurgiczne i. t. p.

Poleca także wodę kolońską oraz wodę do ust z kwasem salicylowym własnego wyrobu. [1840-16-16] Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dla PP. przedsiębiorców teatrów i amatorów.

Dziesięć zmian dekoracyj z przystawkami roboty dekoratora warszawskiego J. Grońskiego, oraz garderoba teatralna, biblioteka i muzykalia, są z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość w Krakowie u *Stankiewicza,* przy moście żelaznym kolejowym nad Wisłą, w domku Nr. 3. (2241-3-3)

KAPELUSZE damskie

i dziecinne na porę jesienną i zimową w największym wyborze, po cenie od 2 złr. począwszy, znajdują się w magazynie **A. Popławskiéj,** dawniej Fajtowéj, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj l. 84 I. piętro w domu, gdzie skład futer Wgo Armatysa. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. (2276-4-4)

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry: jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanej cenie. Biorącym więcej naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2144-4-20)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż otwieram **w Krakowie** w Rynku pod L. 28, w Spiskim Pałacu, pod firmą: (2356-2-3)

R. WAKARECY Następca

(pod czteremi porami roku)

Specyalny Magazyn strojów damskich, koronek, haftów, firanek i białych towarów.

Polecając ten nowo założony Magazyn, oświadczam, iż zasadą handlu będzie, taniemi i stałemi cenami, niemniej uprzejmą, punktualną i rzetelną usługą zjednać sobie zaufanie, o które niniejszem uprasza

R. Wakarecy Następca.

Dr. Schwaigera

☞ wyciąg roślinny ☜

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (1756-26-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.